GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 lutego 1879, którem wydane zostają dalsze zarządzenia co do przejazdu podróżnych rossyjskich przez granicę państwa.

Dodatkowo do rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2 lutego 1879 Dz. u. p. nr. 18, zawierającego warunki, pod któremi podróżnym rossyjskim dozwolony jest przejazd przez granicę monarchii, wydane zostają dalsze zarządzenia w skutek porozumienia z c. i k. Ministerstwem spraw zagranicznych i królewskim węgierskim rządem:

Wymagane w powołanem rozporządzeniu potwierdzenie, że właściciel paszportu nie przybywał w ostatnich 20 dniach w jakiej okolicy podejrzanej, musi być podpisane przez c. k. ambasadę w Petersburgu albo jedną z władz konsularnych w Rossyi.

C. i k. reprezentacye w Rossyi są także upoważnione dodawać na paszporcie takie potwierdzenie.

Celem uzyskania potwierdzenia lub podpisu na paszporcie należy w sposób wiarogodny wykazać, że podróżny nie przebywał w podejrzanej okolicy.

Rozporządzenie to wchodzi w życie zaraz co do upoważnienia udzielonego c. k. reprezentacyom do dawania potwierdzeń—a w ośm dni po ogłoszeniu co do reszty zarządzeń.

Auersperg w. r.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego, Stanisławowi Majerowi w Nowym Sączu, przenieść się do sądu krajowego w Krakowie, oraz mianował sędziów powiatowych: Władysława Misiewicza w Liszkach i Wiktora Lewieckiego w Frysztaku radcami sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego, Emilowi Leo-Löwenmuth w Tarnopolu, przenieść się do sądu obwodowego w Przemyślu i mianował sędziego powiatowego w Kałuszu, Kajetana Kopacza, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

C. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Izaakowi Gottliebowi, handlarzowi wosku ziemnego w Drohobyczu, wyłączny przywilej na szczególne postępowanie przy rafinowaniu wosku ziemnego, na przeciąg jednego roku, począwszy od 23go grudnia 1878. Opisanie przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy uprzywilejowany uprasza, znajduje się w archiwum c. k. przywilejów.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Emila Kulczyckiego w Zarudziu i Jana Wojtygę w Kwaczale rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej.

W ostatnich czasach rozpowszechniła się choroba bydlęca, księgosuszem zwana, w sposób zatrważający w powiatach: Rawa, Cieszanów, Nisko i Grybów. Wedle dotychczasowego dochodzenia zaraza zawleczoną została z królestwa Polskiego.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, aby władze bezpieczeństwa, przełożeni gmin i obszarów dworskich, a w ogóle każdy właściciel bydła ściśle dopilnowywali stanu zdrowia bydła rogatego, i zachowywali największą przezorność i oględność przy zakupnach bydła rogatego wszelkiego rodzaju, owiec i kóz.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 lutego 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 lutego.

Co się stało z socyalistami niemieckimi? Czy nie ma już ich wcale w całem państwie niemieckiem, czy nawrócili się i uznali nienaruszalność obecnego porządku społecznego? Kilkunastu najruchliwszych i najniebezpieczniejszych agitatorów wydalono na mocy znanej ustawy antisocyalistycznej, uszczuplono znacznie literaturę peryodyczną i broszurową socyalizmu także na mocy tej ustawy, ale ani na tych kilkunastu wydalonych agitatorach ani na kilkunastu zawieszonych wydawnictwach nie polegała siła socyalizmu niemieckiego. Cały *gros* armii socyalistycznej pozostał w Niemczech, na tych samych miejscach, gdzie ją zastała ustawa antisocyalistyczna: w fabrykach, przy warsztatach i t. d. Nowi wodzowie w miejsce wydalonych nie zostali głośno obwołani, ale stronnictwo tak wybornie zorganizowane nie może długo pozostawać bez kierownictwa. Istnieje ono niezawodnie tak dobrze zorganizowane jak przedtem, a że nie zdradza się, że otwartemi wystąpieniami nie ułatwia czujnym prokuratorom poszukiwań, to łatwo da się wytłomaczyć. Socyalizm niemiecki nurtuje dalej ale cicho, skrycie i oględnie, więc dlatego tak rzadko spotkać się można ze wzmianką o nim nawet w dziennikach berlińskich, które do niedawna stałą rubrykę dla tej sprawy utrzymywały.

Nie brak jednak i jawnych oznak ruchliwej akcyi socyalistów w bieżących sprawach publicznych. Wszędzie niemal biorą oni udział w zgromadzeniach, na których mają zapadać uchwały przeciw nowym planom ks. Bismarcka na polu handlowo-ekonomicznem. Ks. Bismarck, jak wiadomo, stał się teraz protekcyonistą a stronnictwo postępowe agituje przeciw cłom ochronnym w prasie, broszurach i na zgromadzeniach ludowych. Socyalistom więcej przypada do upodobania system ks. Bismarcka aniżeli obecny stan rzeczy, więc biorą udział w tych zgromadzeniach i najczęściej paraliżują całą agitacyę postępowców. Socyaliści przerywają mowy agitatorom postępowym, sykają i wszczynają hałas, a gdy mimo to wszystko przychodzi do głosowania, przegłosowują przeciwników albo odbierają uchwale doniosłość imponującą mniejszością głosów.

Na socyalistów pada podejrzenie, że wspierają ks. Bismarcka nie z głębi przekonania, lecz najpierw w tym celu, aby wywołać między frakcyami liberalnemi a kanclerzem jeszcze większe rozdwojenie i zamieszanie, powtóre dlatego, żeby skompromitować ks. Bismarcka swojem poparciem. Wielu mniema, że są to próby nawiązania dobrych stosunków z kanclerzem, co jednak pogodzić się nie da z praktycznym zmysłem socyalistów, unikających illuzyi wszędzie, z wyjątkiem swoich planów o organizacyi społeczeństwa. Ks. Bismarck uroczyście i nieraz zaprzeczył posądzeniu, jakoby kiedykolwiek kokietował lub paktował z socyalistami. Choćby jednak tak było, choćby mu dowiedziono, że nie gardził sojuszem socyalistów wtedy, gdy oni nie byli ani tak licznymi ani tak groźnymi w swoich extrawagancyach — to zawsze niepodobna przypuszczać, żeby dziś ponowienie tych

---

7)

SŁOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

Trzepcio ani słucha tej konferencyi, lecz pomaga wynosić rzeczy, co jednak nie przeszkadza zakochanej parze do dalszych zwierzeń, ich tylko obchodzących. Popychają ich i trącają co chwila przy zabieraniu mebli — lecz to wcale ich nie zraża, bo z całą oględnością przenoszą się na puste miejsca, jakby na publicznym placu targowym. Wreszcie, gdy już prawie nic nie zostało w pokoju, zagniewana Barbara, nie mogąc się od Trzepcia żadnej odpowiedzi doczekać, wychodzi, powtarzając głośno parę razy:

— Dobrze mówiła pani, nie wdawaj się z temi sowizrzałami.

Kiedy już ułożono wszystkie manatki na furze, a stróż z fajeczką w ustach, przypatrując się takiej robocie, uśmiechał się złośliwie w bramie, zapytał woźnica, gdzie ma jechać?

— Gdzie? — powtórzył Hugo, namyślając się chwilkę — prosto, przyjacielu, prosto! Ignacy, idź za furą, ja was dogonię.

Ruszyli tedy jak kazał, prosto na plac Maryacki, gdy zakłopotany Trzepcio, idąc trotuarem, poprawiał ciągle okulary i rozmyślał na prawdę, gdzie się tu zakwaterować. Młodzieniec ten nigdy nie traci fantazyi ani humoru, licząc na swoją szczęśliwą gwiazdę, która jak na teraz, zabłysła mu pod hotelem Żorza w osobie blondynka, znanego nam z ponczowego wieczorka. Zwyczajem swoim biegł on żywo z sieni hotelu.

— Pst Jasiu, Jasiu... dajno dziesięć reńskich, tylko prędko.

— Daję ci słowo, mam wszystkiego pięć — odpowiada, wyjmując portmonetkę i pokazując jej wnętrzności.

— Dobrze, daj cztery, a sześć to mi dasz później

— Kiedy tego.... — sumituje się Janek

— Daję ci słowo, jutro oddam. Lada chwila dostanę pieniądze.

— Wiem, wiem i 2600 franków z Paryża — dodaje śmiejąc się Janek.

— To już słyszałeś?

— Ba, cały Lwów wie....

— No widzisz, że możesz być pewnym.... Trzeba ci wiedzieć, że ta moja baba pomarańczowa wzięła mię na kawał... musiałem się wyprowadzić.... Ale, ale słuchajno, nie wiesz o jakiem mieszkaniu?.... Oto moje rzeczy na furze, jadę szukać nowej siedziby.

Rzeczywiście, chłopek z Ignacym zobaczywszy, że pan ich zatrzymał się na ulicy, przystanęli także na placu koło wodotrysku, i zaczęli się oglądać, nie wiedząc gdzie dalej jechać. Koło nich zgromadziła się zaraz kupka posłańców w niebieskich bluzach i kilku przyjaciół Ignacego, krytykując, po jakiemu to meble na furze ułożono.

— Słuchajno — mówi Janek — nie wiem z pewnością, ale zdaje mi się, [illegible] działem na Sykstuskiej kartkę, że są dwa [illegible] walerskie pokoje.... a może to na Osso[illegible]skich...

— Hej, pst, Ignacy! — woła na rozprawiającego chłopaka nasz Hugo — jechać prosto na Sykstuską, ja tam zaraz będę.

Fura postąpiła dalej we wskazanym kierunku, a Trzepcio czując flotę w kieszeni, odzyskał dobry humor, skutkiem czego nie może przejść obok cukierni, aby do niej nie wstąpić i nie zaprosić Janka.

— Człowieku, co ty robisz? — perswaduje mu blondynek — ja już po śniadaniu, zresztą nie masz pieniędzy.

— Ale co tam kilkanaście centów! Pójdź jeżeli mię kochasz, tylko po kieliszeczku i jedno ciastko.... Mówię ci absolutnie jestem zgnębiony i rozstrojony. Trafiła mi się głupia awantura....

Weszli więc do cukierni wśród opowiadania Hugona o sytuacyi Bednarskiej, którą żydzi obrali do czysta; lecz że zastali tam jeszcze dwóch znajomych, Trzepcio gwałtem ich na wódkę zaprosił. Po wódce zaczęła się gawędka o różnych nowościach miejskich, potem trzeba było przejrzyć gazety, potem znowu ktoś przyszedł, potem zapaliło się papierosa, dość że Hugo na śmierć zapomniał o przeprowadzinach.

Ignacy z chłopkiem i furą, wjechawszy w Sykstuską ulicę, jadą i jadą, i oglądają się, a tu nikogo nie widać, i gdzie stanąć, nie wiedzą. Dotarli ostatniego krańca już obok Jezuickiego ogrodu — stają i medytują wśród narzekań chłopa, że potrzebuje wracać do domu Nie ma rady, trzeba skręcić napowrót ku Pełtwi; co się też i uskutecznia z wielkiem niebezpieczeństwem dla wozu... Na rogu ulicy Karola - Ludwika znowu taka sama narada i podobne skręcanie w Sykstuską.

Jak i kiedy przypomniał sobie o nich Trzepcio, o tem już nie wiemy, dość że odszukawszy nieszczęśliwą furę, wodził ją ze dwie godziny jeszcze po ulicy od domu do domu, szukając mieszkania. Tu było niedogodne, tu za drogie, tu znowu żądali kwartalnego z góry, nareszcie gdzieś przy ulicy Ossolińskich, dawszy tymczasem dwa reńskie zadatku, z wielkiem zadziwieniem właściciela domu, w pięć minut po ugodzie już był zainstalowany w nowem mieszkaniu. Byłoby wiele jeszcze do mówienia, jak sobie radził dalej i w jaki sposób zajął się restaurowaniem nadwerężonych mebli, lecz właśnie w tej chwili przybywa nam świeża osobistość do Lwowa i do powieści, a tą jest pani Marya Chwałowska, żona słomianego wdowca, którą na chwilę zająć nam się wypada.

Pociąg mięszany od strony Krakowa przychodzi o godzinie w pół do dwunastej do głównego dworca, i tym właśnie nadjechała Marynia bez sługi, z dwojgiem dzieci, z dwoma kuframi, z czterma pudłami, nie licząc drobnych i większych zawiniątek, które ona i dzieci dźwigają w obu rękach.

Odebrawszy na czwarty dzień po wyjeździe męża list Izydora, biedna kobieta tak się zmartwiła, że mimo uroczystego zapewnienia, jako choroba męża nie grozi żadnem niebezpieczeństwem, była przekonaną, że kochany Kubcio, jeżeli jeszcze nie umarł, to niezawodnie już dogorywa Przy znanej nieporadności tej pani a zarazem i skąpstwie, powstał przy wybieraniu się w drogę taki rejwach, krzyk, lament, że zdawało się koniec świata niedługo nastąpi. Tu rozsyła ludzi, aby natychmiast zaprzęgano, a tu ekonoma nie ma, bo gdzieś w polu przy siewach. Tu stangret kosi trawę za stodołami w ogrodzie, tu powóz zepsuty, klucze od walizek poginęły, a dziewka folwarczna z ogromnemi nieckami w rękach stoi jak kat nad głową człowieka, aby jej wydano mąki na kluski dla ludzi. Pani straciwszy przytomność, jednak kluczyków nie popuszcza z ręki, a płacze i desperuje, a dzieci widząc, że matka płacze, trzymając się jej sukni, szlochają także, i na krok nie odstąpią.

Wieść o śmierci pana, bo tak pokojówka ogłosiła wszystkim, lotem błyskawicy rozbiega się po gumnach, stajniach i oborach, a nawet dociera do karczmy dworskiej we wsi. Naraz tedy cała robota ustaje, ludzie tylko się skupiają w gromadki i radzą, przypominając różne sny złowrogie, które ich przez kilka nocy z okazyi śmierci pana trapiły.

prób doprowadziło do jakiegokolwiek celu.

Agitacya socyalistów za systemem ceł ochronnych i tryumfy przy wyborach uzupełniających, w których zawsze zyskują imponującą mniejszość głosów, świadczą, że ustawa antisocyalistyczna nie dokazała cudów, nie wytępiła stronnictwa, które rozwijało się i wzrastało długie lata wśród stosunków sprzyjających jego agitacyi. Wytępienie całego stronnictwa jedną ustawą, choćby najostrzejszą pod słońcem, stanowiłoby cud prawdziwy, a tego nie dokaże nawet taki mąż stanu, jak ks. Bismarck.

Zawsze więc schodzi na to, że sama ustawa anti-socyalistyczna nie wybawi Niemiec z wielkiego niebezpieczeństwa politycznego i społecznego. Cel ten może być osiągnięty tylko przy równoczesnem zreformowaniu stosunków ekonomicznych i wyznaniowych i dlatego ks. Bismarck nie zapomina o tem, chociaż zabiegi jego w tym kierunku postępują naprzód bardzo powoli.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kwestya wschodniej Rumelii.)

Czytamy w *Journal des Débats*: „Nie da się już zaprzeczyć, że dzieło wykonania traktatu berlińskiego w całem tego słowa znaczeniu postępuje naprzód; trudności zostały usunięte, zapory, jakie fanatyzm mahometański stawiał woli całej Europy, znikły. Czas sprawił, że dojrzały owoce na drzewie traktatu berlińskiego; owoce te spadają jeden po drugim ku wielkiemu zadowoleniu tych, którzy nastawili ręce, aby je schwycić. Dzisiaj bierze Czarnogóra w posiadanie Spuż i Zabljak; zwrot Podgorycy nastąpi w sobotę. Persya otrzymała miasto Khotur i okrąg tegoż nazwiska. W ostatnim czasie nadeszły znowu zapewnienia, że konflikt grecki niebawem będzie załatwiony i że ostatnie przeszkody, jakie jeszcze stały na zawadzie zawarciu ostatecznego pokoju z Rossya, zostały usunięte; pokój ten wkrótce będzie podpisany; wreszcie Turcy gotują się do bliskiego zajęcia Adryanopola, którego gubernatorem mianowano Reufa baszę, byłego seraskiera. Wszystko postępuje więc jak najlepiej a sceptycy, którzy zawsze powątpiewali o całkowitem przeprowadzeniu traktatu berlińskiego, umilkli teraz zupełnie. Oto tryumf optymistycznych idei osiągnięty, dzięki wytrwałym usiłowaniom dyplomacyi europejskiej. Ale na tem rozpogadzającem się niebie trzy czarne punkta zaciemniają jeszcze ciągle horyzont: kwestya Wschodniej Rumelii, której rozwiązanie zdaje się nastręczać nieprzezwyciężone trudności, finansowa sytuacya Turcyi i jej stan wewnętrzny, który potrzebuje gruntownych reform. Chcemy tu pomówić tylko o Wschodniej Rumelii. Otóż dzieło kongresu berlińskiego, o ile się ono odnosi do tej prowincyi, przedstawia mało gwarancyj na teraz a tem mniej na przyszłość. Trudno sobie wystawić coś bardziej wątłego nad tę kombinacyę, polegającą na podziale kraju pomiędzy dwa osobne rządy, na obraniu stolicy nowego państwa hołdowniczego w pobliżu granicy sąsiedniego kraju, zamieszkanego przez tę samą rasę a obdarzonego autonomiczną administracyą turecką, a wreszcie na ograniczeniu władzy sułtana w tej prowincyi, której został zwierzchnim panem. Oto brzmienie artykułów traktatu berlińskiego odnoszących się do organizacyi Wschodniej Rumelii i do władzy, jaką będzie miał sułtan w tej prowincyi. Po oświadczeniu, że Wschodnia Rumelia będzie zostawała pod bezpośrednią polityczną i wojskową władzą sułtana, mówią te artykuły, że „Jego sułtańska Mość może dla obrony lądowych i morskich granic prowincyj budować fortyfikacye na tych granicach i utrzymywać w nich wojsko. Porządek wewnętrzny utrzymuje w Rumelii żandarmerya krajowa przy pomocy milicyi lokalnej. Jego sułtańska Mość obowiązuje się nie utrzymywać weale w garnizonach granicznych wojsk nieregularnych, jak baszybożuków i Czerkiesów. Wojska regularne używane do tej służby nie będą mogły w żadnym razie być rozkwaterowane u mieszkańców. Podczas przemarszu przez Rumelię nie mogą się tam zatrzymywać.“ I jak gdyby restrykcye te nie były dostateczne, uznał kongres za stosowne dodać jeszcze, że generalny rząd prowincyi będzie miał prawo przywołać wojska ottomańskie w razie, gdyby groziło prowincyi wewnętrzne lub zewnętrzne niebezpieczeństwo. W takim razie będzie musiała Porta uwiadomić reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu o swojej decyzyi i o przyczynach, które ją do takiego kroku zmusiły. Wśród takich warunków władza sułtańska jest illuzoryczną. Tymczasem Rossyanie gospodarują sobie w Rumelii jak w zdobytym kraju, nakładają podatki, robią trudności komisyi rumelskiej, która podług 18 artykułu traktatu berlińskiego powinna była ukończyć swoje prace w przeciągu trzech miesięcy. Europa oceniając należycie trudności z jakiemi komisya w spełnieniu swojego zadania ma do walczenia, przedłużyła swój mandat na drugie trzy miesiące; ale Rossyanie, jeśli można dać wiarę wiadomościom nadchodzącym ze wszystkich stron, nie przestają przeszkadzać jej dziełu przez popychanie mieszkańców do zbrojnego oporu i przez wmawianie w Europę, że jedyne prawdziwe rozwiązanie tej kwestyi polega na połączeniu Wschodniej Rumelii z Bułgaryą. Tak więc chciałaby Rossya po długich manowcach dojść do ostatecznego pokoju z Turcyą i zrekonstytuować traktat sanstefański w jego najważniejszej części, która jest stworzenie Wielkiej Bułgaryi. Gra to niewątpliwie zręczna, ale czy cięciwa, którą naciąga Rossya na łuk swój, nie jest może zanadto zużyta, i czy mocarstwa, złowione już nieraz na tę znaną wędkę, odstąpią dzisiaj na korzyść Rossyi od tej klauzuli traktatu berlińskiego, która chwilowo zabezpiecza pokój europejski?“

(Opozycya angielska o polityce rządu.)

Polityka opozycyi angielskiej odznacza się zawsze jeszcze chwiejnością i brakiem stanowczości. Szef tej opozycyi, markiz Hartington, wygłosił niedawno w Liverpoolu dwie mowy, z których doprawdy trudno powziąć wyobrażenie, jaką polityką kierowaliby się *wighowie*, gdyby jakimś niemożliwym zresztą obrotem rzeczy władza od *torysów* przeszła w ich ręce. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem figuruje dzisiaj na porządku dziennym opozycyi polityka negacyi. Krytyki, więcej zresztą pozornej niż rzeczywistej, napotyka się dużo w tych mowach przywódcy opozycyi, ale stanowczego wypowiedzenia tego, co być powinno, daremnie w nich szukasz. Najbardziej piekącą kwestyą w Anglii jest w obecnej chwili przesilenie na polu handlu i przemysłu. Mówiono już bardzo wiele o środkach dla zapobieżenia złemu, ale dotąd nic nie zrobiono. Markiz Hartington musiał przyznać, że wyrządziłoby się wielką niesprawiedliwość rządowi lorda Beaconsfielda, gdyby się go robiło odpowiedzialnym za zastój panujący od roku na polu handlu i przemysłu. Jest to bardzo ważna okoliczność, nie ulegająca już dzisiaj żadnej wątpliwości a nawet przeciwnicy gabinetu sami to przyznają. Ponieważ zaś żadna inna kwestya wewnętrzna nie zajmuje dzisiaj opinii publicznej w Anglii, więc skargi opozycyi skierowały się na zewnętrzną politykę rządu. Markiz Hartington i jego przyjaciele postąpili jeden krok dalej w krytykowaniu polityki rządu w kwestyi wschodniej. Nie ograniczają się już bowiem na naganach dla polityki lorda Beaconsfielda, ale oświadczają się za znacznem rozszerzeniem granic Rumunii, Serbii i Grecyi, względem których, podług zdania opozycyi, polityka rządu była nietylko nieszlachetną, ale nawet niemądrą. Że o udziale wojsk angielskich w międzynarodowej okupacyi Rumelii, którą zaproponował Drummond Wolf, *wighowie* i słyszeć nie chcą, to rzecz łatwa do pojęcia. Żołnierze angielscy mieli już dość sposobności do pokazania swoich czerwonych mundurów na rozmaitych punktach kuli ziemskiej, tak że można im oszczędzić tego żmudnego i trudnego zadania, zresztą liczba ich nie jest tak wielką, aby można nimi szafować przy pierwszej lepszej sposobności a wojna w Afganistanie i Kaplandzie daje im dosyć zajęcia. Ale czy z tego, że opozycya nie pragnie weale mieszanej okupacyi wschodniej Rumelii, wynika, iż utworzenie tej prowincyi na koszt księstwa bułgarskiego, miałoby być tylko sztucznem i nie posiadać żadnych warunków żywotności? Bez wątpienia godzi się nie wierzyć w to, lecz przeciwnie mieć nadzieję, że tak racyonalny statut graniczny, jaki przygotowuje dla wschodniej Rumeli komisya międzynarodowa, zapewni jej żywot własny i swobodny dobrobyt, którego nie zazna jej siostrzyca, niezależna Bułgarya. Tem samem jednak nie wykluczamy możliwości, że rychlej czy później przyjść może do personalnej lub też osobistej unii pomiędzy temi dwiema prowincyami i trzebaby wielkiej śmiałości aby zapewniać dzisiaj, że do tego nie przyjdzie. Ale kto wie, czy może za kilka lat właśnie Bułgarya nie będzie zazdrościła Rumelii jej losu? Trudno dziś przewidzieć, co przyszłość kryje w swojem łonie.

(Wojna Anglików z Zulami).

Wczorajsza telegraficzna wiadomość o wielkiej klęsce jednej z kolumn angielskich, które wkroczyły do kraju Zulów — jeżeli z jednej strony była zupełną niespodzianką dla Europy, to z drugiej przyczyni się do zwrócenia większej uwagi na wojnę zaborczą, jaką kolonia angielska u Przylądka Dobrej Nadziei rozpoczęła przeciw murzyńskiemu ludowi graniczącemu z posiadłościami W. Brytanii. Mniemamy przeto, że nie od rzeczy będzie powtórzyć co o tej wojnie, pisze korespondent *Köln. Ztg.* z Londynu, pomimo, że niejedna z jego opinij najnowszem doniesieniem z teatru wojny doprowadzoną została *ad absurdum*. Korespondent pisze pod wrażeniem wiadomości o pierwszem zwycięstwie Anglików odniesionem, jak to wczoraj zapisaliśmy, dnia 12 stycznia: „Co wczoraj, tak brzmi początek listu z 7 b. m., na podstawie doniesienia z 14 stycznia było pogłoską, jest dzisiaj na podstawie doniesienia z 21 stycznia, faktem dokonanym. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się; popłynęła pierwsza krew, ale, że się tak wyrażę, tylko kroplami. Po stronie angielskiej było tylko dwóch zabitych i 12 rannych, Zulowie zaś mieli 16 zabitych i 60 rannych. Oczywiście nie stawili Zulowie silnego oporu, a to jest nowiną nierównie ważniejszą, niż gdyby była nadeszła wiadomość, że pole walki zostało gęsto zasiane trupami. Wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że nie należy oczekiwać zaciętej walki. Dopóki Zulowie cofają się na północ, czy to w skutek niechęci do walki, czy to z powodu różnicy zapatrywań i wpływów partyi pokojowej lub też dla jakichkolwiek innych wewnętrznych przyczyn, jest to dla Anglików rzeczą bardzo pożądaną. Gdyby zaś to cofanie się Zulów na północ było podstępem wojennym, gdyby taktyka Cetewaya polegała na tem aby zwabić Anglików w głąb kraju, a potem rozpocząć przeciw nim wojnę podjazdową, w jakiej celują mieszkańcy Przylądka, rzecz cała przybrałaby inną postać. Tymczasem wszystkie dotychczas znane okoliczności przemawiają za tem, że Zulowie ustępują z konieczności, albowiem panuje pomiędzy nimi niezgoda, i mimo długiej zwłoki nie przygotowali się należycie do wojny. Posłowie, którzy jeszcze około Nowego roku byli w głównym obozie lorda Chelmsforda nad rzeką Tugela, starali się usilnie o przedłużenie terminu. Rzucili się oni do nóg angielskiemu wodzowi i prosili o wyznaczenie dłuższego czasu do namysłu. „Czy ludzie ci sądzą, że jestem warjatem i że czekać będę do lutego, aż się należycie przygotują?“ zapytał lord Chelmsford. Z śmieszną stanowczością, która komikom na scenach europejskich przyniosłaby zaszczyt, zerwali się Zulowie po tem zapytaniu na równe nogi i

---

Gumienny zaklina się na wszystkie świętości, że wczoraj około północy widział jakiś biały cień, wyraźnie przesuwający się kilka razy po nad oknami pana kancellaryi. Stangret przysięga, że sowa od trzech dni już sprowadziwszy się na strych obory, po całych nocach nie darmo huka, co jest oznaką, że ktoś niedługo umrze; dziewka zaś, która chodzi koło krów, powiada, że nad ranem, już drugą noc śnił jej się pan, jak taki czarniusieńki niby sadze z komina, chodził z widłami od nawozu.

Znalazł się wreszcie i Buraczyński, cały spocony, zziajany, bez tchu. Lecz ten zamiast przyjść z jaką pomocą pani do odjazdu, tak żałośnie spoglądał na jaśnie wielmożną dziedziczkę, tak obcierał oczy czerwono-kraciastą chustką, szukając miejsca po kątach pokoju, gdzieby mógł splunąć, że tem jeszcze powiększał żal pani Jakóbowej.

Nareszcie, z ciągłemi przerywaniami od płaczu, odczytano raz jeszcze list pana Izydora i uznano, że skoro taki słuszny pan daje obywatelskie słowo honoru, to może jeszcze źle z panem nie jest, a że i tak dziś do pociągu kolejowego zdążyćby nie można, więc uradzono wyjechać jutro w południe, póki słonko przygrzewa. Marynia jakoś uspokoiła się trochę, i poleciwszy się opiece Najświętszej Panny, kłopotała się tem, co ma zrobić z kluczami od spiżarni, i kto będzie wydawał ludziom jedzenie podczas jej nieobecności. Otóż na tym punkcie nie można było przekonać pani Jakóbowej, że pani Buraczyńska może ją zastąpić i pilnować pańskiego dobra jako swej własnej źrenicy w głowie. Dlatego też, rządząc się swym własnym rozumem, i z uwagi, że tylko ona jedna może wiedzieć, gdzie i co umieszczone jest w spiżarni, całe popołudnie siedziała tam przewiązana fartuchem, i odmierzała kwaterką kaszę i mąkę, ważyła słoninę, na łuty nakrawując, co na który dzień potrzeba; zawijała tłuczoną sól i inne przyprawy w papierki w ten sposób, aby to na dni dziesięć wystarczyło. Wszystkie te wiktuały przeniesione zostały do gościnnego pokoju i pod klucz ekonoma oddane wraz z kartką, co każdego dnia gotować się ma rano, w południe i wieczór. Potem na tej samej karteczce stała instrukcya, co się ma brać mleka w dnie postne dla ludzi, co z resztą robić; jak zużytkować maślankę i serwatkę i skórki od słoniny — jednem słowem starała się o niczem nie zapomnieć a nawet wskazać, do której godziny palić się ma lampka w kredensowym pokoju, i co będzie jadał kotek faworyt dzieci, tudzież para kanarków, umieszczona w jej sypialni.

Już późno było w nocy, kiedy ukończywszy te dyspozycye, wzięła się do obejrzenia bielizny i ubrania dla siebie i dzieci, które na tak długą podróż zabrać z sobą wypadnie. Jakto się najczęściej zdarza, że właśnie te rzeczy nie były w porządku; zatem każe prać kołnierzyki i pończoszki, i te w pokoju dziecinnym na sznurku dla wyschnięcia zawiesić, a sama zaś dalejże szukać guzików i tasiemek, dalejże przyszywać, łatać, cerować — dość, że dopiero nad ranem może uklęknąć do pacierza. Poczciwe kobiecisko było tak znużone, że usnęła wśród modlitwy na klęczkach, i w takiej pozycyi przespała do rana.

Można sobie wyobrazić, ile podczas podróży koleją użyła trudów, niepokoju i przestrachu jadąc bez służącej z dwojgiem dzieci i to niebędąc oswojoną z porządkiem i zwyczajami kolejowemi. Noc była chłodna, dzieci dość lekko ubrane, więc do samego rana ciągle coś zdejmowała z siebie, je okrywając, to poprawiała, zapinała i kładła im pod głową. A ile razy przyszła jej myśl, że biedny Kubcio leży sam gdzieś opuszczony, jęcząc bez żadnej pomocy — zalewała się gorzkiemi łzami i wyrzucała sobie, jak mogła go tak samego z domu wypuścić. Samotność, noc, długie nieskończenie godziny jazdy i niepewność, wyczerpały do tego stopnia zapas i tak już delikatnego jej zdrowia, że kiedy pociąg stanął we Lwowie, musiał ją konduktor wyprowadzić z wagonu i oddać pod opiekę posługaczowi, który wraz z dziećmi i pakunkami ulokował w fiakrze.

Pan Izydor tylko co wrócił z wystawy, gdzie kilka godzin napróżno szukał pana Jakóba po wszystkich zakątkach, i zabierał się wyjść z hotelu, aby dowiedzieć się o jego zamieszkaniu, gdy naraz otwierają się drzwi, i pani Chwałowska, prowadząc za rękę dwoje rozespanych dzieci, wchodzi niepewnym krokiem.

— Gdzie Kubuś? — zawoła, rzucając się na kanapę.

— Doprawdy, szanowna kuzynko... tego... właściwie... nie wiem — bąka, zdejmując chustki z głów dzieci, któremi były obwiązane.

— Jakto, pan nie wie, a pisałeś.

— To jest widzi pani — mówi coraz bardziej mieszając się — on nie mieszka ze mną, ale z jakimś przyjacielem... Spotkałem go raz na wystawie....

— Wszakże pisałeś pan, że chory? — mówi z niepokojem Marynia, wpatrując się w twarz jego. — I pan, przyjaciel jego, ku[illegible]kolega, nawet się nie dowiedziałeś, gdzie leży i jak się ma! A darujesz pan tego się nie spodziewałam...

— Hm.... właściwie mówiąc, on to nie jest już chory, ale...

— Co ale? — krzyknie Marynia, zrywając się z kanapy — może nie żyje! Boże wielki!

— Daję pani najświętsze słowo honoru, że zdrów i żyje! — woła podnosząc czemprędzej mdlejącą kobietę, która całym ciężarem wymyka mu się z ręki, gdy dzieci podnoszą choralny płacz.

— Ach, ach, jaka ja nieszczęśliwa Ach — jęczy trzymając rękę na sercu — Ach....

— Uspokój się pani na miłość Boską — zapewnia o ile może stanowczym głosem pan Izydor — jak panią szanuję, no jak Boga kocham, tak żyje!

— Więc prowadź mię pan natychmiast do niego! Proszę idźmy, jedźmy... No... — mówi prędko, wsadzając kapelusz na głowę — Ja muszę go zobaczyć... może on tam cierpi.... Każ pan zawołać fiakra!... Dzieci niech zostaną, połóżcie się spać!

Izydor, wlazłszy samochcąc w taką matnię, nie wie sam, co tu począć. Powiedzieć prawdę — boi się, albowiem zatrułby na zawsze spokój i szczęście tej kobiety, a znowu jak tu ją wieść do Kuby, kiedy rzeczywiście nie wie, gdzie on się obraca....

— Niechże pani posłucha spokojnie — rzecze, sadzając ją napowrót na kanapie. — Rzeczywiście nie wiem, gdzie mieszka, ale pojadę sam, wyszukam go, choćby się pod ziemią ukrył i przyprowadzę....

— Nie, nie, nie, pan tylko tak mówisz, aby mię uspokajać — mówi żałośnie wśród łez.

— Przysięgam pani.

— Więc co to panu szkodzi, że będziemy szukać go razem!... Patrz pan, jestem zmęczona, że ledwie na nogach stoję, jednak pojadę, bo taka niepewność gorszą jest od śmierci.

Nie pozostawało nic innego, jak tylko usłuchać tej prośby przerażonej i nieufającej kobiety. Wprawdzie, spojrzawszy na ubranie i powierzchowność kuzynki dreszcz przeszedł Izydora, jak on tu po mieście, wśród tylu znajomych będzie się z nią prezentował; lecz przez wrodzoną delikatność nie śmiał zwrócić jej na to uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyszli od generała, mówiąc: „Po tak suchej odpowiedzi chodźmy na szklankę rumu!“ Ostatnia poczta przyniosła nam w dosłownem brzmieniu manifest sir Bartle Frère'a, wyłuszczający przyjaciołom i nieprzyjaciołom powody i przyczyny rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Bartle Frère oświadcza w tym manifeście, że przy końcu lipca zjawiły się dwie liczne gromady uzbrojonych Zulów, poddanych naczelnika Usirajo (którego *kraal* został zajęty przez Anglików d. 12 stycznia) pod dowództwem brata i trzech synów tego naczelnika, w Natalu, i zabrały przemocą dwie zbiegłe kobiety. Te kobiety, które należały do dwóch *kraalów* stojących pod nadzorem angielskich urzędników administracyjnych w Umsinge, zostały uprowadzone przez Zulów za granicę i tam zamordowane. Gubernator w Natalu zawiadomił o tem bezzwłocznie króla Cetewaya przez osobnych posłańców dnia 1 i 16 sierpnia i żądał satysfakcyi a mianowicie wydania sprawców tego gwałtu sądom angielskim w kolonii. Cetewayo odrzucił to żądanie, tłómacząc, że całe to zajście było wybrykiem młodych ludzi i że chętnie zapłaci za to grzywnę. Gubernator angielski odrzucił oczywiście tę propozycyę i żądał ponownie wydania winnych. Ponieważ wydanie nie nastąpiło pomimo czteromiesięcznego czekania i rokowań, wyznaczył B. Frère królowi Zulów 11 grudnia 20 dniowy termin ostateczny do wydania trzech synów i brata naczelnika Usirajo, a za zwłokę w wydaniu miał król Zulów władzom angielskim przysłać pewną liczbę bydła. Dnia 31 grudnia upłynął termin bez skutku i B. Frère zaczął obawiać się, że cała sprawa nie da się załatwić w sposób pokojowy; zarazem mysiał przypuszczać, że król Zulów żywi nieprzyjazne zamiary wobec kolonii angielskiej. B Frère donosi tedy w swoim manifeście, że polecił generałowi Chelmsfordowi, ażeby siła zbrojną zmusił króla Zulów do dania satysfakcyi i zarzadził co potrzeba celem zapewnienia sobie pokoju na przyszłość tudzież większego bezpieczeństwa dla ludności mieszkającej w koloniach angielskich. W tym celu dał mu obszerne pełnomocnictwo. Lord Chelmsford ma naczelnikom Zulów i samym Zulom wytłómaczyć, że Anglicy prowadzą wojnę tylko dlatego, ażeby króla Cetewayo zmusić do dania im satysfakcyi. Gdyby Cetewayo nie uczynił tego do 11 stycznia, rozpocznie Lord Chelmsford kroki zaczepne. Tak opiewa w głównych zarysach manifest B. Frère'a a ogłoszenie jego jest o tyle ważne, że zbija wszelkie pogłoski o ambicyi, o chęci zaboru krajów i o wyzywającem postępowaniu Bartle Frère'a. Przewinienie, jakiego dopuścili się Zulowie, było tego rodzaju, że żaden angielski gubernator kolonialny nie mógł przejść nad niem do porządku dziennego. Na to zgodzą się w Anglii wszystkie stronnictwa. Żądana satysfakcya nie była przesadną i jak się teraz pokazuje, byli Anglicy dość łaskawi, ale skoro przedstawienia robione przez 5 miesięcy nie skutkowały, nie pozostało nic innego, jak uciec się do prochu i ołowiu. Ostatnie posiłki wojskowe przybyły w czas do portu Natal; w chwili przybycia tych wojsk było morze tak wzburzone, że żołnierze nie mogli po drabinkach spuścić się na ląd; musiano tedy w koszach spuszczać żołnierzy do łodzi. Potwierdza się wiadomość, że jeden oddział 4 pułku zostanie jako załoga w stolicy. W obecnych zawikłaniach odgrywa pewną rolę pewien naczelnik Zulów, noszący nazwisko angielskie. Nazywa się on John Dunn. Dawniej był Dunn kramarzem. Przez dłuższy czas trudnił się dostawą przewodników na polowania w okolicach Natalu turystom angielskim i oficerom. Później został agentem króla Zulów i w tym charakterze zebrał sobie znaczną liczbę trzód i gromadę ludzi, liczaca około 2000 głów, która obecnie jest mu poddaną. Przy rozpoczęciu kroków zanieprzyjacielskich, oświadczył Dunn, że zachowywać się będzie neutralnie, ale gubernator z Natalu wezwał go, ażeby z swoim szczepem przeszedł na terytoryum angielskie. Dunn, wbrew życzeniom Cetevaya, któremu zawdzięcza swe bogactwa, posłuchał gubernatora angielskiego. Po odrzuceniu *ultimatum* angielskiego, miał Cetewayo podzielić swe siły zbrojne w sposób następujący: Przeciw pułkownikowi Pearson'owi, który posuwa się naprzód wzdłuż wybrzeża wysłał 15.000 ludzi; przeciw pułkownikowi Durnfordowi 5000 a przeciw obu kolumnom na lewem skrzydle angielskiem pod dowództwem pułkownika Glyna, także 5000 ludzi. Z resztą wojska swego stoi Cetevayo na drugim planie i przygotował się do prowadzenia wojny podjazdowej, która jest najulubieńszym sposobem wojowania Kafrów. Stolica Catevaya, Ulundi, była w chwili wkroczenia wojsk angielskich oddaloną od każdej kolumny angielskiej o 100 kilometrów. Ulewne deszcze wstrzymują Anglików w pochodzie. Przeciw potężnemu wazalowi Cetevaya, Selokuni'emu, wysłali Anglicy piąty korpus.

KRONIKA

— **JCW. Arcyksiążę** Albrecht raczył łaskawie ofiarować na wsparcie zakładu głuchoniemych we Lwowie kwotę pięćdziesięciu zł.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: wybór delegatów Rady miejskiej

— **Akademia umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny akademii umiejętności odbył w dniu 10 b m. posiedzenie, na którem senator dr. Hoszowski czytał rzecz o domu Myszkowskiego, podając zarazem życiorys i zasługi tegoż męża. Następnie rektor dr. Józef Szujski przedstawił kodeks listów Eneasza Sylwiusza (później papieża Piusa II), niegdyś własność A. Z. Helcla, dzisiaj biblioteki hr. Adamowej Potockiej, udzielony łaskawie przez p. Franciszka Kluczyckiego, z odpisami dwóch listów polskiej treści i oznaczeniem stosunku kodeksu do wydania norymberskiego r. 1496. Gdy na czele kodeksu znajduje się list Eneasza z dnia 24 lutego 1450 roku, o przyjeździe Jana Długosza do Wiener-Neustadt i postanowienie Eneasza, aby na żądanie Zbigniewa Oleśnickiego wygotować zbiór listów, który powracający z Jerozolimy Długosz do Polski zabierze; gdy kodeks odpowiada we wszystkiem temu, co Eneasz w liście z dnia 24 maja 1451 o przesłanym do Polski zbiorze listów swoich mówi, t. j. mieści listy jego przed wstąpieniem na biskupstwo tryjesteńskie (roku 1447); gdy nadto opuszczenie w zbiorze pewnej liczby listów z epoki 1432—1446, zkądinąd znanych, da się wytłómaczyć względami kościelnemi, politycznemi i moralnemi, które miał Eneasz wobec świeżo w roku 1449 kardynalskim kapeluszem przez Mikołaja V ozdobionego Zbigniewa, nie podlega żadnej wątpliwości, że zbiór ów redakcyi Eneasza i kodeks przedstawiony są jednem i tem samem co do treści, chociaż kodeks krzeszowicki jest tylko kopią pierwotnego. Wobec przygotowującego się przez Voigta wydania listów Eneasza, ma też krzeszowicki kodeks i dla waryantów i dla dat niektórych niezawodną wartość. W przedmiocie tym zabierali głos profesor dr. Heyzmann i Smolka.

* **Złodziejska sztuczka.** Włościanin pewien z Żornisk pozostawił przedwczoraj w południe na targowicy zboża parę wołów, które przywiązał do swoich sań, a sam wyszedł z synem do miasta. Korzystając z tego jakiś przemyślny żyd sprowadził sobie wyrobnika, i z najlepszą w świecie miną kazał odpiąć woły od sań, a mówiąc, że są jego własnością, zaprowadził je do rzeźni miejskiej, gdzie je chciał sprzedać. Włościanin po powrocie z miasta nie zastawszy swoich wołów narobił krzyku, i za wskazówką innych włościan wpadł na ślad wołów, a znalazł je przywiązane do sztakietów przy rzeźni miejskiej. Wyrobnik stojący przy nich oświadczył, że izraelita pobiegł po kupca na woły. Wyrobnika sprowadzono do policyi, żyda jednak nie odszukano.

* **Samobójstwo.** Samuel S., kelner w szynkowni Rotberga na ulicy Brygidzkiej usiłował wczoraj wieczór odebrać sobie życie, przez powieszenie się w piwnicy. Gdy dłuższy czas nie wracał z piwem, udał się do piwnicy sam szynkarz i zastał kelnera powieszonego w pozycyi klęczącej. Odcięto sznurek od karku i przyprowadzono kelnera na górę zdrowego. Są powody do przypuszczenia, że kelner chciał tylko nastraszyć swego służbodawcę, którego gniew ściągnął był na siebie.

* **Straż policyjna** przytrzymała dziś rano na ulicy Żółkiewskiej dwóch znanych złodziejów, z których jeden niósł przy sobie zawiniątko z tytoniem i innemi różnemi łupami. Na drodze do aresztu policyjnego jeden z nich, Ludwik Jędrzejewski, skoczył do Pełtwi i skrył się w kanale. Obaj, jak się następnie wykazało, rozbili tej nocy trafikę na Strzelnicy, zkąd zabrali wszystek tytoń, cygara i wiktuały. Drugiemu aresztowanemu złodziejowi Józefowi Śliwińskiemu odebrano trzy witrychy, które chciał ukryć w policyi koło pieca.

— **Zupa rumfordzka.** Trzecia lista datków dobroczynnych na zupę rumfordzką złożonych w handlu pp. Drexlera i synów przy placu Kapitulnym l. 2 wykazuje następujące ofiary: J. S. 2 zł., ksiądz dziekan A. Wesołowski z Gołogór 2 zł., Breuerowa Apolonia 5 zł., hr. Baworowski Wacław z Bozen w Tyrolu 50 zł., hr. Dzieduszycki August 7 zł., J. S. 2 zł., Łochowska Felicya 2 zł., N. N. za pośrednictwem ks. Hołyńskiego Otona 10 zł., ks. Infułat Morawski Seweryn 10 zł., N. N. 2 zł., hr. Starzeńska 5 zł., Jahn 5 zł., Spławska Jadwiga 1 zł., ks. prałat Jurkowski L. 10 zł., ks. dr. Mielnicki Józef 1 zł., N. N. 5 zł., Szarkiewicz 2 zł. Razem 121 zł. w. a. W poprzednich tygodniach złożono 134 zł. 50 cnt. przeto ogółem wpłynęło dotychczas gotówką 255 zł 50 cnt. w. a. Prócz tego ofiarowali w bieżącym tygodniu w wiktuałach WW. OO. Dominikanie beczkę kapusty. Od 4 do 10 lutego włącznie rozdano 1380 porcyj zupy i 108 bochenków chleba, z których wykrojono 1211 porcyi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu jeden z najstarszych współczesnych komedyopisarzy francuskich Ludwik Franciszek Cairville (Nicolaire), autor wielu po wszystkich scenach rozpowszechnionych sztuk, a między niemi libreta *Angot*, *Dzwonów Kornwilskich* i t. d. przeżywszy lat 68: tamże kompozytor muzyczny i dyrektor teatrów, Varney, autor pieśni jak *Maorir pour la patrie*, która w swoim czasie była tak popularną jak sławna „Marsylianka“; w Monachium malarz historyczny i fresk Michał Echter, przeżywszy lat 66; w Petersburgu historyk, pisarz dramatyczny i publicysta rossyjski Teodor Koni.

— **O dżumie,** która w roku 1829 i 1837 panowała w Odessie, i która więcej niż każdy inny fakt pojawienia się tej zarazy starczyć może za dowód, że wcześnie przedsięwzięte środki ochronne, jak ścisłe osaczenie zapowietrzonych miejscowości i odosobnianie chorych i zdrowych, nie tylko zapobiedz mogą szerzenia się epidemii, ale z gruntu ją wykorzenić niejako — ogłasza *Kölnische Ztg.* artykuł, nakreślony przez osobę, która podczas panowania owej epidemii mieszkała w Odessie. Dżuma już w początkach bieżącego wieku nawiedziła była Odessę; podczas wojny rossyjsko-tureckiej r. 1828—29 wcześnie zarządzono kwarantannę dla osób i rzeczy przybywających z Turcyi, jednakowoż przy wielkim ruchu, jaki wówczas panował na morzu Czarnem, było rzeczą niepodobną ustrzedz się przed zawleczeniem zarazy. Jakoż pojawiły się w mieście podejrzane choroby, a w kilka dni później lekarze skonstatowali wypadki prawdziwej dżumy. Bezzwłocznie generał gubernator prowincyi kazał zamknąć miasto tak, że ani człowiek, ani zwierzę lub towary wydostać się z niego nie mogły. Kiedy liczba wypadków zwiększać się zaczęła, wyszedł rozkaz, że wszystkie domy mają być zamknięte i nikomu nie wolno opuszczać mieszkania, dopóki komisye sanitarne nie zbadają każdego domu z osobna. Przy udziale wszystkich władz, reprezentantów nauki i poważniejszych obywateli miasta, odbyła się walna narada nad mającemi się przedsięwziąć środkami ochronnemi, miasto podzielone zostało na kilka dzielnic, a dla każdej ustanowiono po dwie komisye sanitarno-policyjną i prowiantową. Pierwszej zadaniem było obchodzić po kolei domy, i wyprowadziwszy mieszkańców każdego domu z osobna na wolne miejsce, opisać wszystkich i zbadać sanitarnie. Jeżeli znalazł się pomiędzy nimi człowiek podejrzany o chorobę, natychmiast go odosobniano i w miarę potrzeby oddawano do lazaretu kwarantanowego. Rozumie się, że i wszelkie rzeczy mieszkańców poddawano najściślejszej rewizyi lekarskiej. Następnie komisarze co dzień zwiedzali każdy dom i przekonywali się o stanie zdrowia każdego z mieszkańców, zarządzając, gdzie się tego okazała potrzeba, bezzwłocznie właściwe środki. Druga komisya powiatowa, zaopatrywała mieszkańców w zdrowe pokarmy i napoje, przyczem przestrzegano także wszelkiej ostrożności. I tak zapłatę za żywność składać musieli mieszkańcy w monecie kruszcowej, którą własną ręką każdy rzucił do naczynia z octem, lub papierowej, którą wkładał każdy do puszki blaszanej, gdzie następnie poddawano zebrane banknoty odpowiedniej desinfekcyi. Bezpośredniej więc styczności pomiędzy sobą nie mogli mieć mieszkańcy. Ubogich zaopatrywano w żywność bezpłatnie. Oprócz owych dwóch komisyj czuwali dniem i nocą nad każdą z dzielnic osobni komisarze, zaopatrzeni w obszerne pełnomocnictwo co do przedsiębrania w nadzwyczajnych razach środków doraźnych Z dniem zamknięcia domów nie było wolno wychodzić z nich absolutnie nikomu, z wyjątkiem gospodarzy, zaopatrzonych w odpowiednie przepustki, ale i ci mogli opuszczać mieszkanie tylko między godziną 12 a 1 w południe, ażeby zasięgnąć informacyi i zaopatrzyć swych lokatorów w najważniejsze potrzeby. Kot albo pies, jeżeli się pojawił na ulicy, natychmiast padał od kuli strażników. Przekonano się, że i szczury przenoszą zarazę, ale te trudniej było wytępić. Całe miasto zamknięte zostało kordonem wojskowym, co było tem łatwiejszem do przeprowadzenia, że Odessa jako wolny port już była rowem otoczona. Kto się chciał ukradkiem przesunąć przez kordon zostawał na miejscu zastrzelony, a los ten spotkał rzeczywiście trzy osoby. Ażeby przy tem wszystkiem jednak umożliwić mieszkańcom wydostawanie się z miasta, urządzono w dwóch stronach za rogatkami stacye kwarantanowe, a kto szczęśliwie w nich przebył czas oznaczony, mógł swobodnie odjechać. Do miasta wpuszczano każdego bez przeszkody. Transporty żywności sprowadzane były pod eskortą kozaków do magazynów, towarzyszący im ludzie zaś zostawali za miastem, ażeby nie mieli styczności z mieszkańcami. Dalej ogłoszono w mieście stan oblężenia i zawieszono na czas trwania dżumy wszelkie zobowiązania, jak kontrakty dostaw, umowy handlowe, akcepty, terminy wypłat i t. d. Osobna komisya handlowa czuwała w przystani nad wyładowaniem okrętów, które odbywało się w osobnych lokalach, przez robotników izolowanych najściślej od całej ludności i pod eskortą kozaków. W domach ustawione były skrzynie desinfekcyjne, a ci, którzy mieli pozwolenie chodzić po mieście, za powrotem do domu wykadzali się w nich, zanim weszli do pomieszkania. Chorych w lazaretach odwiedzali codziennie lekarze, a doglądali dozorcy odziani w napuszczone smołą płaszcze. Lekarze przed dotknięciem się chorego maczali ręce w oliwie i nie zbliżali się do niego jak na 2 do 3 kroków. Chorzy z małemi wyjątkami umierali do kilku dni. Trupy grzebano w głębokich dołach i zasypywano niegaszonem wapnem, którem natrząśnione były także wszystkie lokalności zadżumione. Rzeczy chorych palono. Temi zarządzeniami w mieście tak wielkiem liczbę wypadków śmierci z dżumy ograniczono do kilkuset i po pięciu blisko miesiącach miasto jako wolne od zarazy znowu otworzyło swe bramy. W r. 1837 postąpiono sobie z dżumą w Odessie w ten sam sposób i z tym samym skutkiem.

— **Zaraza w Rossyi.** Raport gubernatora astrachańskiego z dnia 5 bm. podaje następujące szczegóły: W Selitrenie i sąsiednich futorach dniem przedtem nie było nowych wypadków epidemii, a tylko z poprzednich dni zostało trzech chorych. Ponieważ co do choroby, na którą w miejscowości Kirgizkaja-Kibitka umarł jeden Kirgiz, a w miejscowości Zemlance jeden Kałmuk, zachodzi wątpliwość, przeto udał się tam lekarz w towarzystwie urzędnika policyjnego, ażeby zbadawszy położenie zarządzić stosowne środki. Raport dodaje, że okolica owa, ulegająca kwarantanie, sąsiaduje z futorem, w którym zdarzały się wypadki zarazy, dlatego zwrócono na nią szczególniejszą uwagę. Z Czarnego Jaru donoszą lekarze, że stan chorego, u którego skonstatowali symptomy tyfusu plamistego, nie zmienił się, lubo ma on sen spokojniejszy. Chory jest bardzo osłabiony, a wysypka na ciele jego pobladła. W okręgach czarnojarskim i jenotatejewskim znowu chwycił mróz dziesięciostopniowy. — Raport z d. 6 bm. opiewa: W Selitrenie i w futorze niedaleko od tego miasta położonym pozostawało 4 lutego trzech chorych. Tegoż dnia zmarła jedna osoba, wyzdrowiała jedna, zatem 5 lutego był jeden chory. Tym sposobem przez cały czas trwania epidemii w sześciu wsiach powiatów jenotajewskiego i czernojarskiego tylko dwie osoby wyzdrowiały. Stan chorego przywiezionego 5 lutego do miasta Czernojaru z oznakami tyfusu plamistego nie przedstawia ostrych zmian. — Wreszcie raport z dnia 7 lutego brzmi jak następuje: „Od wczoraj w gubernii Astrachańskiej nie ma już chorych na epidemię wetlańską; działalność przeto lekarzy i policyi ogranicza się w dalszym ciągu do desinfekcyi podejrzanych przedmiotów i stosowania środków medycznych. Mieszkania, w których znajdowały się trupy i przebywali chorzy, powtórnie są desinfekcyonowane i odwietrzane. Ubranie i bielizna pozostałe po zmarłych chorych lub podejrzanych o chorobę zostały spalone, a osobom, które potrzebują tych rzeczy, wydaje je towarzystwo Czerwonego Krzyża z funduszów miejscowych. Jednocześnie rozpoczęły się roboty około urzadzenia cmentarzy, na których pochowani zostali zmarli na epidemię. Zaludnione miejscowości zaopatrzone zostały w leki, środki desinfekcyjne i niezależnie od tego w Jenotajewsku, jako przeważnie środkowym punkcie miejsc zarażonych, utworzony zostaje skład tych przedmiotów, których część dostawiona już została do Astrachanu, a druga w tych dniach nadejść ma z Moskwy. Wszyscy lekarze, policya, instytucye gminne i wiejskie, oraz zarządy stanicowe, otrzymały drukowane instrukcye w przedmiocie desinfekcyi i przedsięwięcia lekarsko-policyjnych środków ostrożności, albowiem doświadczenie wykazało, jak ważnem jest wczesne oczyszczanie miejscowości, w których pojawiła się epidemia, oraz domów, gdzie się okazali chorzy i podejrzani o chorobę, jak również zupełne odosobnienie chorych od podejrzanych i zdrowych. Uznałem więc za konieczne zaopatrzyć w drukowane instrukcye wszystkich bez wyjątku urzędników policyi i urzędników wiejskich i stanicznych, którzy obowiązani są kierować się niemi do czasu przybycia lekarza. Środkami wyłuszczonemi w instrukcyi, a użytemi w czasie właściwym, najzupełniej zabezpiecza się możność zlokalizowania epidemii, co jest konieczne w celu zapobieżenia szerzeniu się choroby i zmniejszenia liczby ofiar, jako też w obec faktu niepokonania epidemii wetlańskiej ani za pomocą środków sanitarnych, ani medycznych. Czas pogodny, mrozu stopni 8.

— **Przygoda myśliwska.** Pewnemu myśliwemu w Sremie, jak donosi *K. Poz*, wydarzył się niedawno taki przypadek: Nachodziwszy się pół dnia prawie napróżno za kuropatwami, stanął zmęczony pod drzewem, aby nieco odpocząć. Wtem spada mu coś dosyć ciężkiego z drzewa na głowę. Przestraszony myśliwy chwyta ręką za przedmiot, który zatrzymał się na kapeluszu i o dziwo! widzi kuropatwę nieżywą, z pierza już obraną, która była tak śmiałą przestraszyć go. Odlatujący z drzewa jastrząb rozwiązał zagadkę.

— **Zabawny** a przytem wielce charakterystyczny wypadek zdarzyć się miał według *Univers'a* przed ośmiu laty dzisiejszemu prezydentowi rzeczypospolitej francukiej, p. Grévy i nieboszczykowi Thiersowi. W r. 1871 do kaplicy wersalskiej, w której się odbywało uroczyste nabożeństwo z powodu wkroczenia wojsk francuskich do Paryża, przybył z urzędu p. Thiers, ówczesny naczelnik władzy wykonawczej, oraz dzisiejszy prezydent rzeczypospolitej p Grévy, podówczas marszałek zgromadzenia narodowego. U drzwi kaplicy przyjmował

dostojników ksiądz biskup wersalski i obyczajem kościelnym podał Thiersowi umaczane w święconej wodzie kropidło, ażeby naczelnik władzy wykonawczej zwilżywszy palce, przeżegnał się. Thiersowi jednak snać nie były znane praktyki katolickie, mimo to nie tracąc miny pochwycił podane sobie kropidło, pokropił biskupa i stojących obok księży, a następnie podał je swemu sąsiadowi p. Grévy, który poznawszy z przelotnego uśmiechu na twarzach obecnych, że p. Thiers niekoniecznie się spisał, a nie wiedząc sam co począć z tym fantem, szybko schował kropidło do kieszeni fraka. Następnie poszli wszyscy ku wielkiemu ołtarzowi, gdzie obaj dygnitarze zasiedli na przygotowanych dla nich krzesłach. Po nabożeństwie napróżno szukano kropidła i dopiero nazajutrz znaleziono je pod krzesłem p. Grévy. Ciekawa rzecz — zapytał *Univers* — co by też p. Gambetta był zrobił z kropidłem?

Listy artystyczne z Wiednia.

III.

Leopolski. *Nil desperandum.* Portret Najjaśniejsz. Pana Portret p. Ziemiałkowskiego. *Skąpiec.* Munkaczy. *Milton* i *Ostatnie dni skazańca.* Koleje artysty. Ajwasowski Polskie pochodzenie tego artysty. Kurzbauer. Echa Matejkowskie.

(Dokończenie.)

Od koryfeuszów naszych przejdźmy do do nam przypisywanych. Dzieła obydwu, których mam na myśli, do niedawna podziwiał cały Wiedeń. Jeden z nich, to p. Munkacsy, którego Francuzi nazywają *peintre polonais* lub też *russe*, a to jedynie dla tego, że nie umieją wymówić jego nazwiska: *monsieur Tropdifficilaprononcieski* oczywiście nie może być innej narodowości jak polskiej albo rossyjskiej. Munkacsy wystawił w *Kunsterhauzie* wielkich rozmiarów obraz: *Milton ociemniały dyktuje córkom swój „Raj utracony“*, obraz w dwojakim względzie stanowiący epokę w twórczem działaniu tego artysty; raz, że jest to pierwszy utwór jego z dziedziny malarstwa historycznego, a potem, że artysta bierze w nim rozbrat z ponurym kolorytem, w którym dotychczas się lubował. Zdawało się, że Munkacsy nie umie i nie będzie już inaczej malował, jak tylko sadzami; tymczasem jeśli już w obrazie przedstawiającym wnętrze własnej pracowni szczęśliwie popróbował się w jaśniejszym kolorycie, do reszty w *Miltonie* świetno pod tym względem odniósł zwycięstwo, rzec można, nad samym sobą. Jakaż to różnica między *Miltonem* a n. p. *Ostatnim dniem skazańca!* Prawda, że przedmiot tu wcale inny; ale że ponury koloryt u Munkacsego niekoniecznie od przedmiotu był zawisły, świadczy okoliczność, iż w miejsce *Ostatniego dnia skazańca* możnaby wymienić jako przykład każdy inny z dawniejszych utworów tego artysty, równie dobrze *Lombard* jak *Rekrutów*. Skłonność do pomroczystości zaczęto poprostu już wyszydzać, gdy nagle zjawia się *Milton*, jaśniejący barwami i ukazuje nam zarazem talent artysty w nowem świetle. Najnowszy ten obraz jego, sprowadzony do małych rozmiarów, sprawiałby poniekąd wrażenie obrazka rodzajowego, co świadczy tylko, jak daleki jest artysta od manierowania.

Z sławy znany p. Munkacsy niewątpliwie waszym także czytelnikom; mniej znana jednak będzie pewnie przeszłość tej pierwszorzędnej dziś gwiazdy na widnokręgu artystycznym. Michał Munkacsy w czwartym roku życia utracił matkę, a niedługo potem ojciec umarł w więzieniu, do którego dostał się za udział w powstaniu węgierskiem r. 1848. Ciotka, która dała mu przytułek, poniosła śmierć w nocnym napadzie opryszków na jej dom; poczem wziął go do siebie wuj, adwokat Reök, który, sam wówczas niezasobny, oddał chłopca w naukę do stolarza w Aradzie. Munkacsy wyuczył się stolarstwa, a jednocześnie przy pomocy kilku chłopców zwiedzających szkoły aradzkie nauczył się czytać i pisać i z osobliwszem zamiłowaniem oddawał się czytaniu historyi powszechnej i literatury. W ośmnastym roku życia ciężka choroba znów sprowadziła go do domu wuja Reöka, który podźwignął się był nieco na mieniu, i tu poznał wędrującego portrecistę Samosego. Munkacsy, który dawniej już czując się stworzonym do czegoś innego, niż do stolarstwa, próbował się bez powodzenia w poezyi, w sztuce Samosego poznał swoje powołanie. Samosy wziął go w naukę, a wnet uczeń otrzymał pierwsze honoraryum w formie paltota zimowego za odportretowanie rodziny pewnego krawca. Samosy jednak dalej jeszcze kierował jego wykształceniem artystycznem i naukowem. Wróciwszy nakoniec znów do wuja, wymalował z wielką starannością pierwszy swój obraz: *Drużbowie zapraszają na wesele*, który w Peszcie sprawił wrażenie nadspodziewanie korzystne. Sprzedał go za 80 zł., a wziąwszy za drugi 130 zł., udał się z tym kapitałem do Wiednia dla studyów po muzeach. Wróciwszy w r. 1866 do Pesztu, chorował przez sześć miesięcy w szpitalu na oczy; zaledwie atoli wyszedł z szpitala, udał się z 20 zł. w kieszeni do Monachium, a ztąd po dwuletnim pobycie do Dyseldorfu. Tu wbrew energicznemu odradzaniu mistrza Knaussa, który potępiał śmiały zamysł początkującego artysty, wymalował swój *Ostatni dzień skazańca*, obraz z mnóstwem figur, który na wystawie dorocznej w Paryżu, zwanej *Le Salon*, sprawił w r. 1870 niemałe wrażenie i ugruntował sławę Munkacsego. Dziś stolarczyk z Aradu bierze setki tysięcy za swoje obrazy, i ożeniony z elegancką Paryżanką, podobno hrabianką, zamieszkuje salony w Paryżu.

Drugi z przypisywanych nam koryfeuszów także zamieszkuje w Paryżu, ale nieco więcej już jest racyi w uważaniu go za Polaka, niż co do Munkacsego. Jest nim niezrównany w obrazach marynarskich p A i v a s s o f s k y, którego samo nazwisko, jeśli pominiemy barbarzyńską pisownię, mogłoby uchodzić za polskie, a nadto pradziad, dziad i ojciec artysty byli osiedleni w Galicyi. Szereg obrazów jego był do końca stycznia wystawiony w *Kunstvereinie*, obrazów czarującego kolorytu, właściwego tylko temu artyście, premiowanych na wystawie powszechnej w Paryżu. O produkcyjności jego świadczy liczba przeszło dwu tysięcy utworów.

Aivassofsky jest Rossyanin, ale taki sam, jak rossyjscy poeci Jukowski i Puszkin, t. j. pochodzenia wschodniego. Matka Jukowskiego była Turczynka, pradziad Puszkina był Tatar. Aivasoffskiego pradziad muzułmanin, w zeszłem stuleciu przywędrował z Turcyi do Rusi czerwonej, dzisiejszej Galicyi, gdzie dostał szlachectwo i gdzie jedna gałęź tej rodziny podobno dziś jeszcze zamieszkuje. Dopiero ojciec artysty przeniósł się na półwysep krymski, gdzie urodził się w r. 1817 w Teodozyi Jan, nasz artysta. Wykształcenie swe zawdzięcza on tylko przypadkowi, że obrazek przedstawiający żyda, dostał się na oczy carowi Mikołajowi, który wziął utalentowanego chłopca do akademii petersburskiej i kazał kształcić pod dozorem i kierownictwem malarza francuskiego Tannera. Uczeń wnet prześcignął mistrza, a wykształcił się jeszcze więcej pod wrażeniami licznych podróży morskich, z których ważniejsze przypadają w latach 1845 i 1846, gdy jako towarzysz podróży wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, zwiedził archipelag grecki i wybrzeża azyatyckie. Niema morza naokoło Europy, któregoby Aivasoffsky nie znał z widzenia i z którego nie byłby malował widoków; niema stolicy w Europie i po za Europą w części, w którejby nie były znane obrazy jego. Jako o pewnym kontraście między pochodzeniem artysty a jego tworami możnaby wspomnieć, że stał się ilustratorem sławy oręża rossyjskiego w walce z Turcyą; wojna krymska w początkach swych nastręczała mu niejeden przedmiot do tego.

Dotkliwy cios poniósł artystyczny Wiedeń przez śmierć Edwarda K u r z b a u e r a, który w sile wieku, w 38 roku życia, umarł zeszłego miesiąca w Monachium. Kurzbauer posiadał dar opowiadania w malarstwie: brał też przedmioty swe głównie z życia średnich i niższych warstw ludu austryackiego i pokrewnego mu duchem bawarskiego, a celował w rozkosznych obrazkach rodzajowych z życia dzieci. Wiele z utworów jego znalazło rozpowszechnienie już to przez pisma ilustrowane, już to w osobnych miedziorytach. Najwięcej przyczynił się mu do sławy obraz imponujący grą najróżnorodniejszych uczuć: *Doścignioną w ucieczce para miłośna.* Matka arystokratka wchodzi z lokajem do karczmy wiejskiej, w której przy jednym stole kilku chłopów z zdumioną ciekawością patrzy i słucha, a przy drugim córka jej niemal bez przytomności wraz z młodzieńcem szlachetnej postawy, ale oczywiście nietyle szlachetnego rodu, z którego twarzy można wyczytać, że nie myśli dać się rozłączyć od uprowadzonej. Obraz ten z początku nie mógł znaleźć kupca, a nakoniec dostał się do tutejszego Belwederu, zkąd w wybornej kopii, rytej na miedzi przez Sonnenleitera, szeroko się rozszedł po salonach. Obrazy Kurzbauera celują nietyle kolorytem, ile wytwornym rysunkiem.

Matejki *Bitwy pod Granwaldem* nie ma wprawdzie już w Wiedniu, mimo to wspomnieć mi trzeba jeszcze o ostatnim objawie t. z. krytyki tutejszej. Słowa, które niebawem przytoczę, zbyt jaskrawo charakteryzują stanowisko, z którego cała tutejsza krytyka dziennikarska przystępowała do ocenienia dzieła Matejki; co pisze p. Vincenti, jest tylko powtórzeniem tego, co pisali Ranzoni i Schembera i ich koledzy, tylko że p. Vincenti swą niechęć plemienną wypowiada w słowach więcej bez ogródki; są to słowa dające miarę do ocenienia wartości całej krytyki tutejszej. Pan Vincenti pisze: „Niewątpliwie każda pierś polska wznosi się na widok tego narodowo-wspaniałego obrazu i jego ram, ale prawdziwy znawca sztuki, którym przecież będzie może i nie Polak, z smutkiem zapyta, dlaczego mąż tak ogromny w pędzlu i palecie, jak Jan Matejko, zawsze tylko dla Polaków maluje, nie troszcząc się o to, co możeby zainteresowało także ową odrobinkę świata poza Polską. Kto przypadkiem nie wiedział dotychczas nic o owym dniu wielkiego mordowania — a takich ludzi bądź co bądź jest jeszcze kilku — ten na widok obrazu Matejki bynajmniej nie zainteresuje się w sposób szczególniejszy tym historycznym krwawym aktem...“ i t. d. W tym tonie mógłby się odzywać recenzent dzienniczka z Krähwinkel, a jednak, jak widzimy, uchodzi to i w Wiedniu.

GŁOSY PUBLICZNE

Loterya fantowa urządzona przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na rzecz budowy własnej sali gimnastycznej we Lwowie, odbędzie się już nieodwołalnie na podstawie pozwolenia ministeryalnego z końcem marca b. r. Komitet loteryjny, nie osiągnąwszy pomimo wszechstronnych zabiegów około rozsprzedaży losów pożądanego rezultatu, widział się zmuszonym odroczyć poprzednio ogłaszane terminy losowania, celem uzyskania większych korzyści. Straciwszy jednak przy braku skutecznego udziału dla tego przedsiębiorstwa w ogólności nadzieję polepszenia sprawy przez dalszą odwłokę, zadecydował przystąpić już nieodwołalnie w powyższym terminie do losowania, którego wynik w swoim czasie ogłoszony zostanie we wszystkich dziennikach krajowych. Z tego powodu nastąpi w pierwszych dniach marca b. r. zamknięcie rachunków.

Uprasza się przeto tych wszystkich łaskawych, którzy się zajmowali bądź to rozsprzedażą losów, bądź też zbieraniem fantów, ażeby raczyli najdalej do 1 marca b. r. przesłać uzbierane pieniądze lub fanty albo też nierozsprzedane losy do podpisanego prezesa komitetu. Losy, któreby do tego czasu nie zostały zwrócone, będzie komitet uważał za sprzedane, a należytość za nie zostanie ściągniętą od zalegających. Nakoniec zaprasza się zwolenników humanitarnego celu rzeczonej loteryi fantowej, ażeby zechcieli jeszcze czynnie poprzeć takowy i uzyskane pieniądze jak najspieszniej przysłać. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i załatwia podpisany prezes komitetu loteryjnego

Zygmunt Richtmann.

GOSPODARSTWO I HANDEL

(*L*) **Galicyjska kasa zaliczkowa we Lwowie.** Pod przewodnictwem hr. Ł ą c z y ń s k i e g o odbyło się dnia 8 bm. walne zgromadzenie doroczne tego towarzystwa. Dyrektor T h i l s c h odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcyi za r. 1878, z którego dowiedzieliśmy się pomiędzy innemi, że stan Towarzystwa polepszył się znacznie w z r. a to w skutek uchwały dyrekcyi, ażeby od opieszałych dłużników ściągać przymusowo zaległości. Z drugiej strony ubył Towarzystwu w r. z. jeden członek z udziałem blisko 10.000 zł. Tytułem nowych pożyczek rozdzieliło Towarzystwo w r. z. 54.485 zł. Liczba członków z końcem roku wynosiła 1553; subskrybowane udział wynosiły 66.369 zł., a rzeczywiście wpłacone 35.332 zł. Fundusz rezerwowy wynosi w tej chwili kwotę 5225 zł. i jest lokowany w papierach mających bezpieczeństwo pupilarne. Pożyczek udzielono, jak wyżej 55.5·5 a na poczet tych pożyczek wypłacono 48.484 zł., tak, iż z doliczeniem dawniej udzielonych pożyczek wynoszą pożyczki ogółem 196.664 zł. Kapitał obcy zaangażowany w Towarzystwie wynosił w r. z. z wkładek 98.346 zł., z eskontu weksli w różnych instytucyach finansowych 81 564 zł. Wypłaciło zaś Towarzystwo w ciągu r. z. wkładek 102.433 zł, a na weksle 62.186 zł. Ogólny stan wkładek z końcem 1878 r. z doliczeniem pozostałych w r. 1877 wkładek wynosił 137.090 zł., zaś stan wierzytelności, jakiemi jest obciążone Towarzytswo wynosi 27.675 zł. Czysty zysk wynosił 5144 zł Z innych czynności dyrekcyi wspomnieć należy, że Towarzystwo zawiązało korzystne stosunki z bankiem *Slavia* w Pradze, i że ten bank lokował w Towarzystwie znaczne kapitały. Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości. P. K u l c z y c k i, w imieniu rady nadzorczej, przedłożył wnioski podziału czystego zysku. Bez dyskusyi uchwaliło zgromadzenie wydzielić z kwoty 5144 zł., 2100 zł, tytułem 10% dywidendy dla członków, 394 zł. do funduszu rezerwowego, 750 zł. na tantiemy dla dyrekcyi, 1000 zł. na pokrycie niepewnych wierzytelności, a 900 zł. jako rezerwę podatkową. W roku 1877 miało Towarzystwo według swego obliczenia zapłacić tylko 850 zł. tytułem podatku a zapłaciło rzeczywiście 1052 zł. Na udzieleniu absolutoryum dyrekcyi za r. 1878 skończyło się posiedzenie.

÷ **Wiedeń**, 10 lutego. Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 989, z Węgier 1848, niemieckiego 386, razem 3223 sztuk, czyli o 187 sztuk mniej niż przed tygodniem. W liczbie spędu galicyjskiego było wołów 869, krów 107, buhajów 13. Rzeźnicy zaopatrzeni jeszcze z zakupu zeszłotydniowego, nieskoro dziś zakupowali, ztąd przy ospałym przebiegu targu zaledwie się utrzymały ceny zeszłotygodniowe. Płacono: opasy galicyjskie 50—56 zł., węgierskie 48—57 wyjątkowo 58 zł., niemieckie 52—58 zł., krowy 51—53 zł., buhaje 50—52 zł., bawoły 40—44 zł., za 100 kilo martwej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Układy miadzy Portą a hr. Zichym o konwencyę w sprawie N o w e g o B a z a r u rozpoczęły się na seryo, jak *Pol. Corr.* zapewnia, dopiero w ostatnim czasie. Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia na których zajmowano się tylko kwestyami przygotowawczemi. Warunki proponowane przez Austryę mają być tak korzystne, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną przyjęte bez zmiany. Korespondent tego pisma dodaje, że Karatheodory basza nie przyczynia się wcale do ułatwienia rokowań i że lubo Grek rodem chciałby się okazać bardziej tureckim, niż Turcy sami.

Wychodząca w Paryżu *Révolution francaise* wierna swojemu tytułowi zapowiada z rzadkiem zuchwalstwem, że pięciu byłych członków komuny, którzy *in contumaciam* na śmierć zostali skazani, będą odtąd jej stałymi współpracownikami. „Jules Vallès, powiada ten dziennik dostarczać nam będzie co tygodnia trzech artykułów, Artur Arnold przysyłać nam będzie dalej listy z zagranicy Francis Jourde przedłoży plan „budżetu republiki“, Gustaw Lefrancais traktować będzie kwestye socyalne a Karol Longuet kwestye historyczne. Pisaliśmy także do p. Benoit Malon (również zbiegłego członka komuny) i oczekujemy każdej chwili pomyślnej odpowiedzi“. Vallès i Arnold są to znani dziennikarze z ostatnich lat cesarstwa i czasów komuny, Lefrancais i Malon należą do Internacyonału, Jourde był „ministrem“ finansów komuny, Longuet był readaktorem *Journal officiel de la Commune*. Pierwszy to raz zdarza się, że dziennik paryski wbrew wyraźnemu zakazowi ustawy wymienia jako swych współpracowników ludzi, którzy skazani zostali za pospolite zbrodnie. Jakoż doniósł już telegram, że rząd postanowił za to wytoczyć proces rewolucyjnemu dziennikowi. Inne dzienniki republikańskie nie czując bata nad sobą, wyprawiają także prawdziwe orgie. *Le Frondeur* zamieszcza parodyę, w której marszałek Mac-Mahon, jego małżonka, jej spowiednik msgr. Tondini, biskup Freppel, gen. d'Abzac, i ks. Broglie są przedmiotem najwyuzdańszych obelg. W dziennikach humorystycznych wyszydzani są księża i zakonnicy w sposób, który nawet organowi ambasady niemieckiej w Paryżu *Franz Cor.* taką wyrywa uwagę: „Każdy prawdziwy przyjaciel wolności prasy ubolewać musi nad temi wybrykami w chwili, gdy młoda republika przetrwać ma pierwszą probę“.

Prezydent republiki francuskiej G r é v y przyjmował w sobotę po południu na uroczystej audyencyi ciało dyplomatyczne. Przy tej okazyi nie występowało ani wojsko ani też orkiestra. Zagraniczni reprezentanci przyszli wszyscy w strojach cywilnych z wyjątkiem lord Lyonsa, który miał na sobie mundur czerwony i z wyjątkiem poselstwa chińskiego O godzinie 2 powitał Grévy, który miał na sobie wielką wstęgę legii honorowej, obcych posłów w sali honorowej. Nuncyusz papieski przemówił w krótkich słowach do Grévyego, który dziękując odrzekł, że czuje się szczęśliwym, iż przy pierwszem powitaniu reprezentantów obcych mocarstw skonstatować może istnienie najlepszych stosunków pomiędzy Francyą a innemi mocarstwami. Może zapewnić, iż rząd republiki francuskiej dołoży wszelkiego starania, aby jeszcze bardziej umocnić te stosunki w duchu utrzymania pokoju europejskiego i prosi obecnych ambasadorów i posłów, aby byli tłumaczami tych intencyj wobec swoich rządów. Im samym zaś dziękuje za starania, jakich dołożyli dla uregulowania swojego stanowiska przy nowym rządzie republiki francuskiej i zapewnia w końcu o swojem pełnem szacunku i serdecznem usposobieniu. Audyencya trwała pół godziny Tłumy, które przed Elizeum przypatrywały się przyjazdowi dyplomatów, wydawały od czasu do czasu okrzyk: „Niech żyje republika“.

Stambulski korespondent *Polit. Corr.* wnioskuje z różnych oznak, że Rossyanie na seryo zabierają się do opuszczenia Tracyi. Z głównej kwatery w Adryanopolu wydaną już została przyszła *ordre de bataille* armii okupacyjnej, która składać się ma z 3 korpusów IV, IX i XII z 6 dywizyami piecho-

ty i 2 dywizyami jazdy. Korpusy te otrzymały nowe baterye stalowych dział Kruppa. Dwa inne korpusy znajdujące się dotychczas po tamtej stronie Dunaju, t. j. XIII i XIV, tudzież 2 dywizya piechoty, wrócić mają do Rossyi. W tej chwili znajduje się w Turcyi europejskiej jeszcze około 130.000 wojsk rossyjskich. Po wymarszu korpusów XIII i XIV pozostanie około 80.000 wojska i 18.000 bułgarskiej milicyi tak, że siły zbrojne, jakiemi Rossya na półwyspie bałkańskim dysponować może, wynosić będą zawsze jeszcze około 100.000 ludzi.

Biuro Reutera dowiaduje się z Petersburga, że Anglia porozumiała się już z Portą co do zakupna dóbr państwowych na wyspie Cyprze. Pokazuje się więc, że Layard nie próżnował w czasie, gdy Łabanow targował się z Karatheodorym baszą o warunki pokoju. W tych dniach zbiera się parlament angielski a gabinet londyński nie chciał widocznie stanąć przed nim z próżnemi rękami. Także zastąpienie lorda Loftusa lordem Dufferinem na stanowisku ambasadora angielskiego w Petersburgu, jest mistrzowskim krokiem lorda Beaconsfielda wobec opozycyi. Nominacya lorda Dufferina, który sam lubi się nazywać *maid of all works*, wielu dyplomatów będzie dotkniętych. Ale lord Dufferin jest członkiem opozycyi a w tem tkwi cała tajemnica. Odtąd nie będzie można posądzać lorda Beaconsfielda, że w polityce zagranicznej kieruje się maksymami stronniczemi. Lord Loftus miał sam prosić o odwołanie z Petersburga. Lord Dufferin towarzyszył już w roku 1855 lordowi Russelowi w znanej misyi do do Wiednia; następnie odznaczył się jako administrator Syryi (1860) i Kanady (od 1872). Obecnie liczy lat pięćdziesiąt trzy.

Izba wyższa bawarska uchwaliła 10 b. m. jednogłośnie wniosek o lichwie w osnowie przyjętej przez Izbę deputowanych. Wniosek o władzy karnej w parlamencie niemieckim uchwalony został wszystkiemi głosami przeciw 9. Mniejszość motywowała odrzucenie przez siebie wniosku tem, że Rada związkowa już głosowała nad projektem ustawy, a zatem wniosek tego rodzaju jest bez celu.

Z Londynu 10go lutego donoszą: Robotnicy w fabrykach machin w Londynie zawiesili roboty z powodu zniżenia płacy o $7^1/_2$%. Dla utrzymania porządku między robotnikami w Liwerpolu, którzy zawiesili roboty, wysłano 300 ludzi piechoty i 50 jazdy. Raport komisyi w śledztwie pęknięcia działa na okręcie „Thunderer", podaje za przyczynę dwukrotne nabicie działa, gdy pierwszy nabój nie wypalił. *Times* mniema, że działania wojenne w Afganistanie nie rozpoczną się na nowo przed upływem dwóch miesięcy.

Dzienniki rossyjskie ciągle narzekają na Europę, że przedsiębierze energiczne środki przeciw zawleczeniu zarazy. Oto co piszą *Mosk. Wiedom.*:

„Przeciw epidemii, grasującej w ostatnich czasach corocznie w dolinach Tygru i Eufratu, nie przedsiębrano żadnych środków. Statki morskie, które najłatwiej przenoszą zarazę, tysiącami odpływały i przypływały do brzegów Azyi mniejszej i o żadnych kwarantanach nikt nie myślał. Zaczęła się wojna rossysko-turecka i objęła znaczną część graniczących z Mezopotamią posiadłości tureckich. Wielki ruch wojska i przewóz wszelkiego rodzaju materyałów i produktów zupełnie nie zatrwożył sanitarnych stróżów Europy. Obawa o przeniesienie dżumy do Europy nie pojawiła się nawet wtedy, gdy armia turecka zaczęła się zasilać masami przybyszów z Mezopotamii, gdzie w r. 1877 dżuma grasowała z niezmierną srogością... Aż dopiero teraz osada Wetlanka raptem zwróciła na siebie oczy całego „świata cywilizowanego", a sześciu (?) chorych w Seletrenie tak przeraziło naszych sąsiadów zachodnich, że zamierzano odciąć Rossyę z jej 80-milionową ludnością nie tylko od krajów zachodnich, lecz nawet od Turcyi!..."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 lutego (*Tel. pr.*) W kwestyi przesilenia gabinetowego utrzymują, że br. Pretis został do Najj. Pana powołany. Mówią, że br. Pretis ma zostać wspólnym ministrem skarbu w miejsce br. Hofmanna. Jednakże wiadomości o demisyi br. Hofmanna zaprzeczają w kołach dobrze poinformowanych.

Co do otwarcia sesyi delegacyjnej nie odstąpiono dotąd od pierwotnie oznaczonego terminu t. j. ostatnich dni b. m. Jednakże termin zawisły jest od utworzenia nowego gabinetu, z którym dopiero ułożone zostaną przedłożenia dla delegacyi. Cofnięty w r. 1878 kredyt okupacyjny z pewnością znowu zostanie wniesiony w innej formie. Traktowanie tego kredytu w formie wniosku udzielenia absolutoryum przy zamknięciu rachunków byłoby niewłaściwem, gdyż później oba parlamenty muszą uchwalić pokrycie.

Paryż, 11 lutego. Grevy mianował czternastu generalnych prokuratorów i dwunastu komendantów korpusowych, mianowicie generała Favre w miejsce Bourbakiego w Lyonie, Gallifeta w Tours, a Wolffa w Besançon w miejsce ks. Aumale, który ma być mianowany generalnym inspektorem.

W komisyi dla wniosku o zniesieniu jednorocznej służby ochotniczej i zniżeniu pięcioletniej służby wojskowej na trzyletnią, z jedenastu członków dziewięciu oświadcza się za wnioskiem.

Minister Marcère przedłożył projekt ustawy o rozległej amnestyi dla skazanych z powodu wypadków 1871 r.

Petersburg, 11 lutego. Po przeglądzie pułku grenadyerów, oznajmił car oficerom, że pokój został podpisany i dziękując za oddane usługi, wyraził nadzieję, że w przyszłości rozlew krwi zostanie oszczędzony krajowi. Jednakże car ma to przekonanie, że w razie potrzeby wojska potrafią bronić ojczyzny.

Dnia 16 b. m. odbędzie się w pałacu zimowym parada wojskowa z powodu zawarcia pokoju.

Londyn, 11 lutego. Urzędowa depesza lorda Chelmsforda potwierdza klęskę Anglików w walce z Zulusami.

Wiedeń, 12 lutego. (*Tel. pr.*) W sprawie przesilenia gabinetowego nie ma żadnych pozytywnych wiadomości. Dzienniki przypuszczają zgodnie, że gabinet Auersperga zostanie rekonstruowany. W kołach parlamentarnych odbyły się liczne konferencye w kwestyi gabinetowej.

Nowa Presse ogłasza dłuższą rozmowę, jaką jeden z jej redaktorów miał z hr. Taaffe. Według tego sprawozdania hr. Taaffe, wyrażając się z wszelką szczerością o powodach rozbicia się jego usiłowań, wymienił jako główną trudność złożenia nowego gabinetu obecny zupełny rozstrój stronnictw.

Fremdenblatt oświadcza, że między mocarstwami przyszło do skutku porozumienie w sprawie środków, jakie mają być użyte, gdyby w Rumelji lub Bułgaryi po wymarszu Rossyan wybuchły rozruchy.

Petersburg, 12 lutego. *Agence Russe* pisze: Stosunki między Rossyą a Rumunią naprężone są w skutek następujących faktów: Rumunia zarządziła dokuczliwe środki sanitarne, które bez poprzedniego porozumienia się z Rossyą zastosować chciała także do wojsk rossyjskich. Mianowicie zakazał rząd rumuński używać wagonów I i II klasy w pociągach idących z Rossyi, co zwrócone jest widocznie przeciw oficerom rossyjskim. Opanowanie Arab Tabji przez gener. Angelescu w drodze nagłego zamachu jest krokiem, który musiał obrazić Rossyę. Publiczność i prasa domagają się stanowczo, aby rząd wystąpił energicznie przeciw Rumunii.

Petersburg, 12 lutego. *Golos* ogłasza depeszę przełożeństwa giełdy astrachańskiej z dnia 10 b. m. następującej treści: Według urzędowych i prywatnych doniesień epidemia ustała zupełnie. W ciągu ostatnich dni w całej gubernii nie było żadnego wypadku chroby. Ostatnie wypadki zdarzyły się w Selitrennoje.

Bruksela, 12 lutego. W Izbie reprezentantów wniósł minister spraw zewnętrznych projekt prowizorycznego zatrzymania belgijskiego poselstwa przy Stolicy Apostolskiej i uwiadomił, że rokowania w tej sprawie jeszcze nieskończone.

Londyn 12 lutego. Na radzie gabinetowej uchwalono wysłać następujące posiłki do Afryki przeciw Zulom: 6 batalionów piechoty, 2 pułki jazdy, dwie baterye, kompanię inżynierską, 3 kompanie trenowe, i kompanię lazaretową.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 lutego 1879, godz. 2 min. 16. Losy kredytowe 162·25. Węg. akcye kredyt. 218·20. Akcye anglo-austr. 97.—. Akcye banku Union 64·50, Akcye kolei Karola Ludwika 220·25, Akcye kolei północnej 205·50, Akcye kolei południowej 66·—, Akcye kolei Alföld 116·25, Akcye kolei Elżbiety 161·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122.—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·—, Akcye kolei Rudolfa 117·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 66·—, Galic. oblig. indemn. 85·50, Losy z r. 1864 145·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·50, Akcye banku obrotowego 106·—, Losy tureckie 24·25, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej 246·—, Akcye banku związkowego 105·25, Rubel papierowy $1.12^3/_4$, Wiedeńskie losy 91·—. Węgierskie losy 80·60, Mark. niemiecki 57·55. Węgierska renta 82·90. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 11 lutego, godzina 5 minut. 55. Akcye kredytowe 220.90, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank .—,— Kolej Karola Ludwika 222·—, południowa 66·50, Renta pap. 62·10, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·25, Gal. listy indemnizacyjne —·—. Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 91·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor $9·32^1/_2$. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 12 lutego, godz. 10 minut 35. Akcye kredytowe 221·50, Anglo-austr. 96·75, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 222·50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·32, Rubel papierowy $1.12^3/_4$, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne ale bez obrotu.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 lutego 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę (bez kupona).				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218	—	220	75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	119	75	122	25
Banku hip. galic. 200 zł: w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w a.	86	—	86	70
„ „ „ 4 pr. „	80	50	81	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	86	—	86	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	91	—	91	75
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	91	—	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	85	40	86	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	51
Dukat cesarski	5	46	5	55
Napoleondor	9	30	9	36
Półimperyał	9	54	9	64
Rubel rossyjski srebrny	1	64	1	74
„ „ papierowy	1	11—	1	13—
100 marek niemieckich	57	30	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 8 lutego 1879.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.65	61.80
luty-sierpień	61.65	61.80
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	62.85	63.—
kwiecień-październik	62.85	63.—
Losy z roku 1839 całe	304.—	306.—
„ „ 1839 piąta część	294 —	298.—
„ „ 1854 po 250 zł.	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	114.40	114 70
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	125 —	125.30
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	145 —	145 50
„ „ 1864 „ po 50 „	144.25	144.75
Renty Como po 42 lir. austr.	23 —	25.
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.50	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	98.75	99.25
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	74 50	74.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	79.75	80.50
Galicyi	85.60	86.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	75 25	76.50
Węgier	80.50	81 25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	93.75	94.—
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	216.25	216.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	765 —	775 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	490.—	492.
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	159.50	160.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2052.—	2057.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	217.—	217.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	243.	243 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	64.50	64.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	80.—	80.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	90.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.—	110.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	96.—	—.—
„ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	85.50	86.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86 50	86 50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	91.25	91.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90.—	—.—
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.
Węg. Tow. ziem. po $5^1/_2$ proct	95.50	95.75
„ „ po 5 proct.	87 25	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w a.	67.—	67.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	63.50	64.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	102.—	102.50
„ „ po 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100.25	100.75
„ „ „ II emisyi	99.50	99.80
„ „ „ III „	96.50	97.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.25	76.50
z r. 1867	78.25	78.75
z r. 1868	70.75	71.25
z r. 1872	67.—	68.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	62.80	63.20
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	161.25	161.75
Clarego po 40 zł. m. k.	32.50	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	95.75	96.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.50	16.—
Losy miasta Krakowa	15.	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.25	30.75
Palffego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.60	15.90
Salma po 40 zł. m. k.	41.—	41.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	33 50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	24.—	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.75	25.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 25	28.50

Weksle (na 3 miesiące).

	płacą	żądają
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 70	117.05
Paryż za 100 fr.	46.30	46.30

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.
„ pełnej wagi	5.55.—	5.57 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.32.50	9.33.—
Rossyjski imperyał	9.59.—	9 60.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	100.—.—	100.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11 lutego 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	—
„ „ „ w srebrze	63	15
Renta w złocie	75	—
Losy pożyczki z roku 1860	114	80
Akcye banku austro-węgierskiego	792	—
„ „ kredytowego	220	25
Londyn	116	70
Srebro	100	—
Napoleondor	9	32—
Dukat cesarski men.	5	54
100 marek niemieckich	57	55

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 lutego 1879.

Hotel George'a.

Pp. J. Gizowski z Mokrzan. W. Siemiginowski z Torskiego. Z. Stojowski z Kopaczyniec. W. Ustrzycki z Czełatycz. L. Reich z Krakowa.

Hotel Lazarusa.

Pp. W. Liczyński ze Stryja. Dr. A. Padalewski z Zaleszczyk. A. Gorlich z Brieg. S. Frieser z Lubaczowa. Sz. Kutowski z Rudy.

Hotel Europejski.

P. N. Strauss z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. J. Jełowicki z Daszawy. K. Narbut z Padomija. S. Oczosalski z Rusiatycz. A. Udrycki z Mostów.

Hotel Warszawski.

Pp. T. hr. Dzieduszycki z Dudlan. G. Bieniaszewski z Wysocka. S. Tic z Wołynia.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Zakszewski z Kołomyi. A. Babiński z Rossyi. M. Brzostowski z Turzy. Dr. A. Popiewski ze Stryja.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. ks. Lubomirski do Przemyśla. M. Lenartowicz do Horodenki. H. Zathey do Brodów. B. Augustynowicz do Woszczaniec. J. Bocheński do Mużyłowa. Z. Dembowski do Kosienic. S. Korytko do Suchodoły. Z. Rottaryusz na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 12 lutego 1879 o godz 7 rano.

Barometr 718.34 mm. Psychrometr suchy + 4.6°C. Psychrometr wilgotny + 4.2°C. Prężność pary 5.9m. Wilgoć 94% Zachmurzenie 10 Wiatr E2 Ozon 9. Temperatura powietrza + 3.7°R.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mięszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 5 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano.

Do Podwołoczysk: z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy) o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany.)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(899 3—3) **Edykt.**

L. 5194. Dnia 4 marca, 22 kwietnia i 27 maja 1879, o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym, publiczna licytacya realności tabularnej pod Nr. 109 w Iwkowej położonej, Grzegorza Gryza własnej, na zaspokojenie pretensyi 300 zł. Lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 900 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko dnia 30 listopada 1878.

(898 3—3) **Edykt.**

L. 3924. Dnia 19 marca, 29 kwietnia i 3 czerwca 1879, o godzinie 10 przed południem, w gmachu sądowym publiczna licytacya realności tabularnej pod Nr. 52 w Gosprzydowy położonej, Wincentego i Maryanny Guzianów własnej, na zaspokojenie pretensyi 88 zł. 64 ct.

Cena wywołania wynosi 996 zł.

Wadyum 100 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko 11 listopada 1878.

(886 3—3) **Edykt.**

L. 770. W dniu 17 marca, 22 kwietnia i dniu 26 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 6 rep. 119 w Psarach położonej, Franciszka i Julianny Wilków własnej.

Wadyum wynosi 22 zł. w. a. zaś cena wywołania 220 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 31 grudnia 1878.

(922 2—3) **Edykt.**

L. 10481. W celu zaspokojenia wierzytelności wekslowej 1450 zł. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Wolfa Zeichnera w Kołomyjskim c. k. sądzie obwodowym dnia 17 lutego, 17 marca i 21 kwietnia 1879 o godz. 10 z rana, przymusowa publiczna sprzedaż realności masy spadkowej Josla Schandera pod Nr. 8 i 420 st./532 now. w Kołomyi, a to przy pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 2585 zł. przy trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę.

Wadyum przez chęć kupienia mających w gotówce lub papierach na giełdzie notowanych, wedle ostatniego kursu Gazety Lwowskiej przed licytacyą złożyć się mająca wynosi 258 zł. 50 ct.

Cena kupna ma być do dni 30 po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyi sądownie złożoną.

Dla wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych ustanawia się kuratorem adw. Dra. Dębickiego z substytucyą adw. Dra. Zakrzewskiego.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w registraturze przejrzeć.

Z ck. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1878.

(908 2—3) **Edykt.**

L. 5581. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie, wzywa posiadacza obligu z daty Chwałowice dnia 4 marca 1877, którym p. Adam B. Horoch zeznał się być Mojżeszowi Brodowi i Naftulemu Tugendhaftowi dłużnym sumę 290 złr. z procentami po $^3/_4$ cnt. tygodniowo od każdego złotego od dnia 6go lipca 1877 r., aby w przeciągu roku od zamieszczenia tego edyktu zgłosił się z rzeczonym obligiem do wymienionego sądu i prawo swoje wykazał, gdyż po upływie tego czasu oblig za umorzony uważany będzie.

Rozwadów dnia 30 grudnia 1878.

(920 2—3) **Edykt.**

L. 3507. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Seliga Laufera z Kolbuszowy w kwocie 19 zł. 50 ct. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Lipnicy pod l. 202 położona Wojciecha Kwaśnika własna ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 18 marca, 15 kwietnia i 6 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 815 zł., a wadyum 82 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 13 września 1878.

(926 2—3) **Edykt.**

L. 498. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności na Kęckich górach pod l. k. 362 spadkobierców Józefa Czarnika własnej na pokrycie pretensyi Eliasza Tiefenbrunna w sumie 50 złr. z pn. w sądzie w trzech terminach:

3 marca
31 marca 1879
28 kwietnia

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 745 złr.

Wadyum 74 złr. 50 ct.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dra. Bogdaniego w Żywcu.

Kęty 24 stycznia 1879.

(989 1—3) L. 6104.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Oitrona w ilości 280 złr. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedane będą, pięć kawałków gruntu w Rayczy pod Nr. 66 położone, do dłużnika Jakóba Hulbaja (Gajowczyka) należące, w trzech terminach, dnia 27 lutego, dnia 20 marca i dnia 24 kwietnia, każdego razu o godzinie 10 przedpołudniem w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 330 zł. a waeyum 33 zł.

Milówka 7 grudnia 1878.

(977) **Ogłoszenie.**

L. 1046. C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie naznacza termin dla dochodzeń miejscowych w celu założenia księgi hipotecznych w gminie katastralnej Tenetniki z dniem 19 lutego 1879 tamże.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania winien się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy

Bursztyn dnia 9 lutego 1879

(984 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 16. Do likwidacyi pretensyj zgłoszonych do masy rozbiorowej Meschulema Resenrauchs wyznaczam termin na dzień 25 lutego 1879 o godzinie 9 rano.

Kołomyja 8 lutego 1879.

Radca sądu krajowego jako komisarz konkursowy. *Barański.*

(976) **Obwieszczenie.**

L. 950. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia, iż arkuszy posiadania w formie wykazów hipotecznych i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Chartynów stary służyć mające do powszechnego przejrzenia w sądzie złożone zostały.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 15 lutego 1879 o godzinie 9 rano na którym w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, które pisemnie lub ustnie w sądzie wniesione być mogą, dalsze dochodzenia prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy

Bursztyn dnia 5 lutego 1879.

(994 1—2) **Kundmachung.**

Z. 717. In die k. k. Kriegs Marine werden Marine Kommissariats Eleven mit einem jährlichen Adjutum von Vierhundert Gulden unter nachfolgenden Bedingungen aufgenommen:

1. Die Statsbürgerschaft der oesterreichisch-ungarischen Monarchie,
2. Das erreichte 17, und nicht überschrittene 24 Lebensjahr,
3. physische Tauglichkeit zum Seekriegsdienste,
4. die mit gutem Erfolge absolvirten, mindestens durchgehends mit „genügend" klassifizirten Studien eines Obergymnasiums, einer Oberrealschule, einer Handels oder Militär Akademie;
5. die vollständige Kenntniß der deutschen Sprache,
6. ein Tadelloses Vorleben,
7. die abgelegte Prüfung aus der Staatsrechnungskunde.

Der Mangel der Prüfung aus der Staatsrechnungskunde bildet zwar bei Erfüllung der übrigen Bedingungen kein Hinderniß zur Aufnahme als Marine-Kommissariats-Eleven, doch wird von der Ablegung derselben seinerzeit der Zulaß zur Adjunkten Prüfung abhängig gemacht.

Bewerber um die Aufnahme haben bis längstens 31ten März l. J. ein schriftliches Gesuch an das Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section zu richten und demselben beizuschließen:

a) den Heimathschein;
b) den Tauf- oder Geburtschein;
c) ein von einem graduirten Militär (Marine) Arzte ausgestelltes Zeugniß über die phisische Tauglichkeit zum Seekriegsdienste;
d) die Zeugnisse über die absolvierten Studien sammt dem Nachweise über die etwaige speziele Kenntniß fremder Sprachen;
e) ein von der politischen oder polizeilichen Behörde ausgestelltes Zeugniß über das unbescholtene Vorleben des Bewerbers;
f) das im Sinne der Instruktion zur Ausführung der Wehrgesetze (§ 114) von der zuständigen Bezirksbehörde ausgefertigtes Eintritts Certifikat oder im Falle als der Bewerber bereits der Ableistung der Wehrpflicht obligt, den Nachweis hierieber (Ernenungs Dekret, Wendungsschein oder Militär Paß) und endlich
g) die legalisirte Zustimung des Vaters oder Vormundschaft zum Eintritt in die k. k. Kriegs-Marine.

Die Aufnahme erfolg vorest provisorisch und es hat der Aspirant nach Verlauf von zwei Jahren dessen Eignung zum marine kommissariatischen Dienste durch die Adjunten-Prüfung darzuthun, deren Bestehen die Ernennung zum effektiven Marine Kommissariats Eleven mit dem jährlichen Adjutum von Sechshundert Gulden ö. W. zur Folge hat.

Wien im Februar 1879.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section.

(948 1—3) **Edykt.**

L. 16452. Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu pp. Rudolfa Haim de Haimhofer, Piotra Majer, Joannę Majer i Krystyna Leininger jako hipotecznych wierzycieli ciała tabularnego w Samborskiej tabuli miejskiej Dom. Tom. I. pag. 29 zapisanego. że spadkobiercy ś. p. Józefa Kriegseisena na dniu 6 listopada b. r. do l. 16452, wnieśli tutaj prośbę o tabularne odłączenie realności pod l. 32 st./28 n. miasto, w Samborze położonej, od sprzedanego prawu apteki, wskutek czego sąd ten obwodowy dla rzeczonych wyżej pp. Rudolfa Haim de Haimhoffer, tudzież Piotra i Joanny Majerów, adwokata tutejszego p. dr. Pawlińskiego kuratorem, zaś adwokata tutejszego p. dr. Witza, zastępcą tegoż, dalej dla p. Krystyna hr. Leiningera, adwokata tutejszego Dra Budzynowskiego kuratorem, zaś adwokata p. Dra Ehrlicha zastępcą tegoż ustanowił i doręczenie uchwały tutejszej na prośbę do l. 16452/78 zapadłej dla kurandów wyżej rzeczonych zarządził do rąk kuratorów pla nich ustanowionych.

Sambor dnia 3 grudnia 1878.

(988 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6602. C. k. sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia, iż celem ściągnienia kwoty 64 zł. w. a. z pn. od spadkobierców Antoniego Rehmana na rzecz Mojżesza Fischmann, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod lk. 6 star/42 now. w Hołodowie położonej, w trzech terminach a to na dniu 12 marca 1879, na dniu 16 kwietnia 1879 i na dniu 14 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 432 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 5 listopada 1878.

(978 1—3) **Edykt.**

L. 1609. W c. k. sądzie powiatowym w Krynicy odbędzie się na dniu 31 marca i na dniu 5 maja 1879 o 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności w rynku w Muszynie pod l. 247 leżącej, dłużnikowi Jakóbowi Grünspanowi tabularnie własnej w celu wydobycia pretensyi Sali Reich w kwocie 200 złr. z pn.

Do tej licytacyi wzywa się chęć kupienia mających z oznajmieniem, że wadyum wynosi 15 zł. w protokół detaksacyi i resztę warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Krynica 24 stycznia 1879.

(981 1—3) **Edykt.**

L. 28003. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Michała Pilchowskiego, Antoniego i Franciszkę Swierczewskich, że przeciw nim wniosło de. praes. 8 października 1878 l. 27379, Towarzystwo zaliczkowe pozew o zapłacenie sumy wekslowej 200 złr. w. a, — Wzywa się zatem pozwanych niewiadomych z miejsca pobytu, dla których kuratorem w osobie Dra. Eibenschütza ze substytucyą adwokata Wędrychowskiego, ustanowionym został, aby się w należytym czasie albo sami w sądzie tutejszym zgłosili, albo ustanowionemu kuratorowi środki obrony podali, lub też innego zastępcę obrali, gdyż inaczej skutki z opieszałości wynikłe sami sobie przypisać będą musieli.

Kraków dnia 25 października 1878.

(987 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7796. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia, iż celem ściągnienia kwoty 100 złr. w. a. z pn. od Wojciecha Kuty na rzecz Salamona Horowitz odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 250 star. 288 now. w Komarnie położonej w trzech terminach a to dnia 12 marca, dnia 16 kwietnia i dnia 15 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 110 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 13 października 1878.

(986 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8433. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia iż celem ściągnienia kwoty 3 złr. w. a. z pn. od dłużników Fedka i Katarzyny Andruszków na rzecz Mojżesza Fischmana odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod lk. 125 w Nowej wsi attlinens Swiniusza położonej w trzech terminach a to:

12 marca
16 kwietnia 1879
16 maja

każdym razem o godzinie 10ej przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 207 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno 30 października 1878.

(983 1—3) **Edykt.**

L. 28005. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Antoniego Swierczewskiego, iż przeciw niemu Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie pozew de. praes. 9 października 1878 l. 27399 wniosło o zapłatę sumy wekslowej 150 złr. — Wzywa się zatem tegoż, dla którego kurator w osobie adwokata Fibenschütza z substytucyą adwokata Wędrychowskiego, ustanowionym został, aby w należytym czasie w sądzie się stawił, albo środki obronne kuratorowi podał lub innego zastępcę sobie obrał; gdyż w przeciwnym razie wynikłe skutki z opieszałości sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków dnia 25 października 1878.

(903 3—3) **Edykt.**

L. 9558. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz Magdy Komorzyńskiej, celem uzyskania wierzytelności jej w kwocie 40 zł. w. a. z pn. od dłużnika Jana Majdana należącej jej się realność pod l. k. 405 w Bóbrce położona, rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w trzech terminach tj. dnia 27 marca 1879, dnia 30 kwietnia 1879 i dnia 20 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo sądowej, na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 10 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tusądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 31 grudnia 1878.

(910 3—3) **Edykt.**

L. 1910. Uwiadamiam niniejszem wierzycieli masy rozbiorowej Emila Latinek o przedłożeniu przez zawiadowcę masy p. Oskara Kreyser, projektu ostatecznego podziału z tem, że takowy u podpisanego komisarza konkursowego lub do zawiadowcy masy do przejrzenia i odpisu brania jest złożony i że wierzyciele uwagi swe co do projektu tego najdalej do dnia 24 lutego 1879, ustnie lub pisemnie u podpisanego wnieść mogą.

Zarazem wyznaczam do rozprawy nad temi uwagami i do ułożenia ostatecznego podziału, termin na dzień 4 marca 1879 o godzinie 4tej popołudniu, na który wszystkich wierzycieli, jakoteż pp. zawiadowców masy tegoż zastępcę i członków wydziału wierzycieli wzywam.

Lwów dnia 5 lutego 1879.

Komisarz konkursowy.

(912 3—3) **Edykt.**

L. 24933. C. k. wyższy sąd krajowy podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Franciszka Frankowskiego o utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. kons. 149$^2/_4$ w Stanisławowie przy Ulicy lipowej, w tamtejszym powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z domu mieszkalnego poziomo murowanego i drewnianego budynku gospodarczego tudzież ogrodu i obejmującej razem przestrzeni 629.41 metrów pod l. parc. 646 i 439 — c. k. sądowi obwodowemu w Stanisławowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1go marca 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go marca 1879 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisan j nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie swoje oznajmienie do dnia 1 marca 1879 roku tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mające roszczeń przeciw osobom trzecim które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo oznajmić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca niema.

Lwów dnia 5 listopada 1878.

(895 3—3) **Edykt.**

L. 15379. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Wiktoryę Wnorowską że na prośbę z dnia 10 grudnia 1878 l. 15379 Aracha przeciw niej o polecenie wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sumy 300 złr. dł. k. na sumie 536 zł. 32 ct. jako nadciężar na sumie 160 duk. na realności l. 35$^1/_4$ w Stanisławowie ciężącej, termin na 4 lutego 1879 wyznaczono i dla niej kuratora w osobie adwokata Dra. Tutaka przy udzieleniu mu powyższej prośby ustanowiono.

Wzywa się zatem tą nieobecną, by ustanowionemu zastępcy wcześnie informacyę w tej sprawie udzieliła lub innego zastępcę wybrała, gdyż wynikające z tego zaniedbania skutki sama sobie przypisze.

Stanisławów 21 grudnia 1878.

(907 3—3) **Edykt.**

L. 7871. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Kuczerepie pto 195 złr. 92 ct. w. a. z pn. w dniu 22 kwietnia 1879 o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod l. 149 w Skołoszowie położonej nie stanowiącej hipoteki dłużnika własnej.

Cena wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Reszty warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Radymno 26 grudnia 1878.

(904 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7370. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia należytości zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwotach 26 złr. 25 ct., 26 złr. 25 ct., 26 złr. 25 ct., 26 zł. 25 ct. z procentami zwłoki i innemi przynależytościami odbędzie się na dniu 28 lutego, 18 marca i 8 kwietnia 1879 każdym razem o 9 godzinie zrana publiczna egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod Nr. 29/18 w Kłyżu, Franciszka Klimka własnej z wszystkimi przynależytościami w protokole do l. 4359 wyszczególnionemi.

Cenę wywołania stanowi kwota 1700 złr. w. a.

Wadyum wynosi 170 złr. w. a.

Bliższe warunki i protokół opisania realności przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dąbrowa dnia 9 stycznia 1879.

(890 3—3) **Edykt.** L. 3252.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Salom. Brünnera, że wskutek wniesionego przeciw nie mu przez E. Banneta pozwu wekslowego z d. 10 grudnia 1878 l. 33266 o zapłacenie 114 złr. 33 ct. z pn. z większej 585 zł. 63 ct. wydano nakaz zapłaty w dniu 13go grudnia 1878 l. 33266 i doręczenie takowego ustanowionemu dlań kuratorowi w osobie adwokata Horowitza z substytucyą adwokata Lisowskiego w Krakowie zarządzono.

Poleca się zatem pozwanemu, aby swoje środki dowodowe temuż kuratorowi udzielił, lub obrawego innego zastępcę sądowi wskazał.

Kraków dnia 31 stycznia 1879.

(902 3—3) **Edykt.**

L. 5016. Dnia 11 marca 1879 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności nie tabularnej pod Nr. 77 w Jaworsku położonej, Macieja Jewuły własnej, na zaspokojenie pretensyi 270 złr. odbędzie się.

Cena wywołania 1244 złr.

Wadyum 124 złr.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko 30 grudnia 1878.

(901 3—3) **Edykt.**

L. 5195. Dnia 4 marca, 22 kwietnia i 27 maja 1879 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności tabularnej pod Nr. 147 w Iwkowe położonej, Jana Nowaka własnej, na zaspokojenie pretensyi 300 zł. lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiegoi

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.

Brzesko dnia 30 listopada 1878.

(891 3—3) **Edykt.**

L. 31385 Ck Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 26 listopada 1873 celem zaspokojenia galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Franciszka Gryla należących się:

III raty z 1 sierpnia 1875 . 29 zł. 25 c. i 12% zwłoki od 1 sierpnia 1875 do dnia zapłaty

IV raty z 1 lutego 1876 . 29 „ 25 „ i 12% zwłoki od 1 lutego 1876 do dnia zapłaty

V raty z 1 sierpnia 1876 . 29 „ 25 „ i 12% zwłoki od 1 sierpnia 1876 do dnia zapłaty

VI raty z 1 lutego 1877 . 29 „ 25 „ i 12% zwłoki od 1 lutego 1877 do dnia zapłaty

VII raty z 1 sierpnia 1877 . 29 „ 25 „ i 12% zwłoki od 1 sierpnia 1877 do dnia zapłaty

VIII raty z 1 lutego 1878 . 29 „ 25 „ i 12% zwłoki od 1 lutego 1878 do dnia zapłaty, dalej pozostającego do spłacenia kapitału pożyczkowego 360 złr. 94 ct. i kosztów egzekucyjnych w kwocie 13 złr. 38 ct. już przyznanych, oraz obecnie w kwocie 17 złr. 26 ct. się przyznających przedsięwziętą będzie w gmachu tutejszego ck. sądu krajowego w dniu 18 marca i 22 kwietnia 1879 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż majętności „Osada dworska czterdziesta“ w Tymowy położonej, Franciszka Gryla własnej pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość tej majętności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 936 złr. W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania sprzedane nie będą.

2. Wadyum wynosi sumę 95 złr.

3. Gdyby rzecz o majętność pod tymi warunkami w dwóch powyższych terminach sprzedaną nie została, nateneczas celem ułożenia przystępniejszych warunków wyznacza się w sądzie tutejszym termin na dzień 15 maja 1879 o godzinie 4 popołudniu pod rygorem § 148 u. s.

Resztę warunków jak również ekstrakt tabularny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

O czem chęć kupna mający, tudzież wszyscy wierzyciele, którzyby po dniu 26 sierpnia 1878 do tabuli krajowej weszli lub którymby uchwała licytacyjna przed terminem sprzedaży doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata Styczenia z substytucyą adwokata Blatteisa zawiadomienie otrzymują.

Kraków 29 listopada 1878.

(893 3—3) **Edykt.**

L 15559. Ck. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Kostkę Wierzchaczewskiego — a w razie tegoż śmierci z życia i miejsca pobytu niewiadomych tegoż spadkobierców, iż na dniu 13 grudnia 1878 wniósł przeciw niemu Adolf Arach pozew o wykreślenie sumy 160 duk. hol. z stanu biernego realności pod l. 35$^1/_4$ w Stanisławowie położonej — który do postępowania pisemnego zarazem dekretowany i dla niewiadomych pozwanych kurator w osobie Dra. Szeparowicza z zastępstwem adw. Dra. Szydłowskiego ustanowionym i pozew pierwszemu doręczony został.

Wzywa się zatem pozwanych by w należytym czasie — ustanowionemu zastępcy potrzebne środki do obrony udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili gdyż wynikające z zaniedbania skutku prawne sami sobie przypisać będą musieli.

Stanisławów 21 grudnia 1878.

(905 3—3) **Edykt.**

L. 661. W c. k. sądzie powiatowym w Lisku odbędzie się w dniach 17 marca, 22 kwietnia i 20 maja 1879 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności Jana i Józefy Ramżyńskich pod l. 216 w Lisku celem zaspokojenia pretensyi Michała Szpakowskiego w kwocie 129 złr. 38 ct. w. a. z przyn.

Cena wywoławcza 180 złr

Zakład 18 złr.

Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko 1 lutego 1879.

(894 3—3) **Edykt.**

L. 11700. Ck. Sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni, że w skutek odezwy c. k. sądu krajowego we Lwowie z 10 sierpnia 1878 l. 39678 odbędzie w celu zaspokojenia pretensyi ck. uprzyw. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie przeciw p. Witalii Orłowskiej w kwotach 1104 złr., 1104 złr., 1104 złr. i 22529 złr. 22 ct. w. a. z pn. na dniu 10 lutego i 11 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w tymże sądzie obwodowym publiczna sprzedaż realności pod l. 215 i 216$^1/_4$ w Stanisławowie położonych p. Witalii Orłowskiej własnych a owej pretensyi za hipotekę służących, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 48000 złr. w. a.

2 Wadyum wynosi kwotę 4800 w. a.

Reszta warunków licytacyjnych jakoteż wyciąg tabularny są w tusądowej registraturze do wejrzenia.

Stanisławów 12 października 1878.

(911 3—3) **Edykt.**

L. 3604. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Antonina Łodyńska przeciw Teodorowi Waskiewiczowi pod dniem 22 stycznia 1879 l. 3604 o wykreślenie z uchwały z dnia 3 i 4 grudnia 1861 l. 41177 porządek zaspokojenia wierzycieli z ceny kupna dóbr Prusinów stanowiącej, umieszczonej na 13 miejscu na rzecz Teodora Waskiewicza Sumy 122$^3/_{10}$ duk. hollend. z. p. n. pozew wniosła i pomoc sądową prosiła, w skutek czego ponieważ życie i miejsce pobytu pozwanego, a w razie jego śmierci także imię życie i miejsce pobytu jego spadkobierców wiadomem nie jest c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jego koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Standa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle istniejących przepisów prawnych przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego Teodora Waskiewicza, a względnie jego spadkobierców, ażeby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki tylko samemu sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 25 stycznia 1879.

(917 3—3) **Edykt.**

L. 4091 C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że przed 15 laty zmarł Hrynio Kurcz w Suchodole bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, i pozostawił spadek, do którego tegoż dzieci Iwana Michał, Fedzio Kurcz i Nastunia Kurcz zamężna Mychajliszyn powołani są.

Gdy pobyt Michała Kurcza sądowi nie jest wiadomy, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w gazecie lwowskiej, licząc w tym sądzie się zgłosił, i swoje oświadczenie do spadku wniósł, gdyż w razie przeciwnym pertraktacya spadkowa z oświadczonemi spadkobiercami, i z kuratorem dla niego ustanowionym Pańkiem Uhrynem przeprowadzoną zostanie.

Dolina 20 października 1878.

(914 3—3) **Ogłoszenie**

L. 99. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące stale się obsadzić mające posady nauczycielskie przy szkołach etatowych w okręgu jarosławskim:

1. w Chłopicach, 2. Chotylubiu, 3. Dachnowie, 4. Korzenicy, 5. Kramarzówce, 6. Krowicy hołodowskiej, 7. Łazach, 8. Łukawcu, 9. Lublińcu nowym, 10 Młodowie, 11. Nowem siole, 12 Rudołowicach, 13. Swiętem, 14. Ułazowie, 15. Rudzie różanieckiej, 16. Wysocku, 17. Węgierce, 18, Dobczy. 19. w Jodłowce.

Do każdej z powyższych posad, przywiązaną jest płaca roczna 300 zł. i wolne mieszkanie w budynku szkolnym.

Kandydaci, lub kandydatki ubiegające się o jedną z powyższych posad, wnieść mają podania w dokumenty szkolne i służbowe zaopatrzone z dołączeniem wykazu lat służby i pobranych w tym czasie należytości, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu najdalej do końca lutego b. r.

(879 3—3) **Edykt.** L. 9825.

C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia resztującej pretensyi Samuela i Reisli Schweflów 208 zł. 20 ct., odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż części realności Nr. 152 w Kańczudze, Anastazyi Płachcińskiej własnej, dnia 28 kwietnia i dnia 30 maja 1879 zawsze o 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 210 zł., niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie, gdyby takowa przy powyższych dwóch terminach za, lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 30 maja 1879 godz. 3 po południu poczem trzeci termin licytacyjny ropisany będzie.

Wadyum wynosi 21 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, akt egzekucyjnego zajęcia można przejrzeć w sądzie.

O czem się strony sporne do własnych rąk, tudzież niewiadomych wierzycieli przez kuratora Dra Gaberlego w Jarosławiu.

Przeworsk 7 grudnia 1878.

(866 3—3) **Obwieszczenie**

L.7517. Dnia 16 kwietnia, 21 maja i 25 czerwca 1879 o 9 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności gruntowej pod l. 383 w Golcowej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Antoniego Wolanina własnej, w sprawie Reizli Kuflik o 27 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 190 zł.

Wadyum 19 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za, lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej ceny sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno przy tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów dnia 19 grudnia 1878.

(867 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7658. Dnia 12 marca, dnia 16 kwietnia, dnia 21 maja 1879, o godzinie 10tej rano odbędzie się w tutej. sądzie przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod l. 9 w Grabownicy, ciała tabularnego nie stanowiącej, w sprawie Michała Pilszaka o 60 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 800 zł. a. w. wadyum 80 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim niżej takowej będzie sprzedana.

Resztę warunków wolno w tutej. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów dnia 7 stycznia 1879.

(924 2—3) **Edykt.**

L. 7166. Ck. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż konkurs na majątek Antoniego Darbasiewicza kupca w Gorlicach zniesionym zostaje.

Nowy Sącz dnia 31 grudnia 1878.

(900 2—3) **Edykt.**
L. 4585. Dnia 18 marca 29 kwietnia i 3 czerwca 1879 i o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności tabularnej pod l. 44 w Przyborowiu położonej, Brygidy Szamek recte Halik własnej, na zaspokojenie pretensyi 300 zł.
Cena wywołania 650 zł.
Wadym 65 złr
Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie.
Brzesko 30 listopada 1878.

(964 2—3) **Edykt.**
L. 30534. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niewiadome z miejsca pobytu Joannę Zborowską i Honoratę z Sierpińskich Schätzel, iż na prośbę Izraela Czaczkesa Dubieńskiego, Chai Czaczkes Dubieńskiej, Karoliny Heller i Agnieszki Hochtäubel uchwałą z dnia 1 lutego 1878 l. 66467/77 wykreślenie prawa dożywocia części dobr Rudenko lackie dla Maryanny Sierpińskiej intabulowanego, wykreślenie obowiązku Jędrzeja Sierpiński go Dom. 61 pag. 271 n. 4 on. i Dom 198 pag. 297 n. 16 on. na rzecz zmarłej Róży Sierpińskiej tudzież Zuzanny Karoliny i Honoraty Sierpińskich intabulowanego wykreślenie 4 sum po 100 dukatów holender holenderskich na imię Anieli z Pajączkowskich Sierpińskich intabulowanych na koniec wykreślenie odmownej uchwały do l. 13824 ex 1819 ze stanu biernego części dóbr Rudenko lackie poleconem zostało i że uchwały te, gdy miejsce pobytu Joanny Zborowskiej i Honoraty z Sierpińskich Schätzel wiadomem nie jest ustanowionemu dla nich kuratorowi p. adw. Dr. Dziubińskiemu z substytucyą p. adw. Dra. Siterskiego doręczono.
Z c. k. Sądu krajowego
Lwów dnia 22 czerwca 1878.

(938 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 12264. Ces. kr. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 23go listopada 1878 l. 57769 przedsięweźmie celem wydobycia trzech rat po 78 zł. 20 ct. w. a. i reszty kapitału 1443 zł. 65 ct. z pn. c. k. uprz. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Filipa Bredy się należących przymusową licytacyją sprzedaż realności pod l. 10 star./27 now. w Rosenbergu położonej w dniach 4 marca i 4 kwietnia 1879 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3545 zł.
Wadyum wynosi 355 zł.
Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 8 maja 1879 godz. 9 rano.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.
Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu po 24 października 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kurator w osobie pana Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.
Szczerzec 20 grudnia 1878.

(952 2—3) **Edykt.**
L. 2748. C. k. Sąd powiatowy w Pilznie ogłasza, że na żądanie wierzyciela Mojżesza Wachtla pto 80 złr. i 1 złr. w. a. przedsięweźmie ponownie przymusową sprzedaż realności włościańskiej l. 100 w Borowej położonej ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika Józefa Dadla własnej w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 27go lutego 1879 dnia 27 marca i dnia 1 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w budynku sądowym.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 531 złr.
Wadyum wynosi 53 zł. w. a.
Akt egzekucyjnego oszacowania i opisania tudzież resztę warunków licytacyjnych są do przejrzenia w tytejszem archiwum.
Pilzno dnia 5 sierpnia 1878.

(918 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 3184. Na zaspokojenie należytości Jakóba Schwarca w kwocie 400 złr. a. w. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie
dnia 14 marca
dnia 25 kwietnia 1879
dnia 30 maja
każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż jednej trzeciej części sumy 5000 zł. m. k. w stanie dłużnem realności l. k. 62 w Łańcucie na rzecz dłużnika Naftalego Glücksmana zaintabulowanej.
Wadyum wynosi 166 złr. a. w. ekstrakt tabularny i reszta warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze tutej. sądu.
C. k. sąd powiatowy
Łańcut dnia 2 grudnia 1878.

(954 2—3) **Edykt.**
L. 9938. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia sumy 300 złr. a względnie nie spłaconej jeszcze resztującej sumy 190 zł. odbędzie się w dniu 31 marca w dniu 30 kwietnia i dniu 30 maja 1879 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności l. kon. 81 rp. 31 145 i 126 w Trynczy położonej Walentego i Katarzyny Zamorskich własnej na rzecz Ozyasza Friedmana.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1300 zł. przy pierwszym i drugim terminie realność powyższa tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zaś przy trzecim także i niżej tejże sprzedaną będzie.
Resztę warunków można przejrzeć w sądzie o tem zawiadamiają się strony niewiadome wierzycieli przez kuratora Jana Wodeckiego w Przeworsku.
Przeworsk 15 grudnia 1878.

(928 2—3) **Edykt.**
L. 5502. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Leona Kermanicy z Kolbuszowy w kwocie 400 złr. a. w. z pn. realność włościańska w Kolbuszowy pod l. 152 położona Jana i Agnieszki Ziołkowskich własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 15 kwietnia 1879, 13 maja 1879 i 10 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.
Cena wywołania wynosi 800 złr. a. w. a wadyum 80 złr. a. w.
Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.
Kolbuszowa dnia 30 grudnia 1878.

(927 2—3) **Edykt.** L. 5803.
C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia iż celem zaspokojenia pretensyi Leona Kermanicy z Kolbuszowy w kwocie 280 złr. a. w. z przynależytościami, realność włościańska w Kolbuszowy pod l. 152 położona, Jana i Agnieszki Ziołkowskich własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 15 kwietnia 1879, 13 maja 1879 i 10 czerwca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.
Cena wywołania wynosi 800 złr w. a. a wadyum 80 złr. a. w.
Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.
Kolbuszowa dnia 30 grudnia 1878.

(932 2—3) **Edykt.**
L. 5516. Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 17 grudnia 1878, 16 stycznia i 18 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 442 w Chołojowie położonej, własność Wasyla Seredy stanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 228 złr. 77 ct. w. a. z przyn.
Cena wywoławcza 800 złr.
Wadyum 80 złr.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów 15 września 1878.

(934 2—3) **Edykt.**
L. 5520. Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 31 grudnia 1878, 21 stycznia i 25 lutego 1879 zawsze o godzinie 10tej przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 79 w Witkowie położonej, własności Adama Tymburskiego stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 294 złr. a. w. z pn.
Cena wywoławcza 700 złr.
Wadyum 70 złr. a w.
C. k. sąd powiatowy.
Radziechów 14 września 1878.

(936 2—3) **Edykt.**
L. 5518. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1878, 14 stycznia i 12 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 60 w Lusznie położonej, własność Prokopa Olejnika stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 266 złr. aw. z przyn.
Cena wywoławcza 2100 złr.
Wadyum 210 złr.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów 17 września 1878.

(935 2—3) **Edykt.**
L. 5519. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1878, 21 stycznia i 25 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 228 w Chołojowie położonej, własność Wasyla Prociów stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 275 złr. 96 ct. a. w. z przyn.
Cena wywoławcza 950 złr.
Wadyum 95 złr.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów 14 września 1878.

(933 2—3) **Edykt.**
L. 5985. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1878, 14 stycznia i 12 lutego 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya części realności pod l. 125 w Lusznie położonej własność Pawła Semkowego stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia 133 złr. 50 ct. z przyn.
Cena wywoławcza 715 złr.
Wadyum 71 złr.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów 14 września 1878.

(951 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 7755. Podaje się do publicznej wiadomości, że Agnieszcze Lacher gospodyni z Czatkowic uchwałą ck. sądu krajowego w Krakowie z dnia 9 listopada 1878 l. 29617 za marnotrawczynią uznanej kuratora w osobie Jana Kozyry wójta z Czatkowic dodano.
C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice dnia 15 stycznia 1879.

(965 2—3) **Edikt.**
Nr. 47190. Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden im Nachhange zu dem Edikte vom 30 Dezember 1876 Zl. 70891 die Inhaber der angeblich in Verlust gerathenen zu dem Pfandbriefe der privilegirten galic. Rustical-Credit-Anstalt über 100 fl. Serie 1872 N. 6313 gehörigen Coupons und zwar der Zinsen-Coupons:
vom 1ten Jänner 1877 pr. 30 Flor.
" " Juli 1877 " 30 "
" " Jänner 1878 " 30 "
" " Juli 1878 " 30 "
" " Jänner 1879 " 30 "
" " Juli 1879 " 30 "
" " Jänner 1880 " 30 "
" " Juli 1880 " 30 "
" " Jänner 1881 " 30 "
" " Juli 1881 " 30 "
" " Jänner 1882 " 30 "
" " Juli 1882 " 30 "
" " Jänner 1883 " 30 "
" " Juli 1883 " 30 "
" " Jänner 1884 " 30 "
" " Juli 1884 " 30 "
" " Jänner 1885 " 30 "
" " Juli 1885 " 30 "
" " Jänner 1886 " 30 "
" " Juli 1886 " 30 "
" " Jänner 1887 " 30 "
" " Juli 1887 " 30 "
" " Jänner 1888 " 30 "
" " Juli 1888 " 30 "
und der Dividenden-Coupons:
vom 1 Juli 1877, vom 1 Juli 1878, vom 1 Juli 1879, vom 1 Juli 1880, vom 1 Juli 1881, vom 1 Juli 1882, vom 1 Juli 1883, vom 1 Juli 1884, vom 1 Juli 1885, vom 1 Juli 1886, vom 1ten Juli 1887, vom 1ten Juli 1888. sammt einem Talon, aufgefordert, solche binnen einem Jahre anher vorzulegen, oder ihre Ansprüche auf dieselben innerhalb der nähmlichen Frist nachzuweisen, indem sonst die obigen Coupons sammt Tallon für amortisirt erklärt werden wird.
Lemberg den 4 Jänner 1879.

(923 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 11790. Podaje się do wiadomości, iż po uskutecznionym na dniu 17 grudnia 1878 wyborze, ustanowionym został zawiadowcą masy rozbiorowej Fischla Hirscha adwokat krajowy Dr. Maxymilian Trachtenberg zastępcą tegoż Isser Kriss [illegible] w Kołomyi.
Z c. k. Sądu obwodowego.
Kołomyja dnia 31 grudnia 1878.

(921 2—3) **Edykt.**
L. 34091. Ck. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Zuzannę Klarę dw. im. z Bodnickich Kostkową, iż wskutek podania de pr. 19 grudnia 1878 l. 34091 przez Szymona i Antoninę Ungarów łącznie z Joanną Siedlecką wniesionego dozwolono uchwałą dzisiejszą wyextabulowania ze stanu biernego realności l. 37 Dz. IV. w Krakowie 1/6 części sumy 509 złr. 21 kr. m. k. i sumy 100 złr. w. a. z pn. w poz. 11 tudzież 13 i 15 on. na rzecz tejże zaintabulowanych i że celem doręczenia jej tej uchwały ustanawia się dla niej kuratorem adw. Dra Ichheisera w Krakowie.
Kraków 31 grudnia 1878.

(930 2—3) L. 355.
Ogłoszenie licytacyi.
Ck. Sąd powiatowy w Podhajcach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 marca, 24 kwietnia i 29 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. 510 w Podhajcach na 198 złr. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużników leżącej masy po śp. Piotrze Sadowskim, Anny Sadowskiej i Romana Tomaszewskiego własnej, celem ściągnienia pretensyi Wolfa Topp w ilości 50 złr. z pn.
Wadyum wynosi 19 złr. 80 ct. w. a.
Resztę warunków można przejrzeć w registraturze tusądowej.
Podhajce 19 stycznia 1879.

(957 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 6904. Michała Walków z Iwanczan uznaje się, jako marnotrawcę
Kuratorem ustanawia się Izydora Chomy z Iwanczan.
C. k. Sąd powiatowy.
Zbaraż d. 5 listopada 1878.

(949 2—3) **Edykt.** L. 535.
Ck. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i pobytu niewiadomą Annę Miszkiewiczową że pod dniem 11 stycznia 1879 l. 535 przeciw niej wniósł Izak Stenrmann pozew o wykreślenie prawa użytkowania jednej piątej części spadku po śp. Mikołaju Miszkiewiczu ze stanu biernego realności pod lk. 35d./28 n. w ryn. w Sam. położon., którego zarazem dekretowano do wniesienia pisemnej obrony w 90 dniach, i oraz ustanowiono dla niej kuratorem adw. Dr. Kohna z zastępstwem adw. Dr. Ehrlicha, którym pozwana należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić ma, gdyż inaczej z tego wyniknąć mogące złe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.
Sambor 21 stycznia 1879.

(959 2—3) **Obwieszczenie.**
L. 7227. Zbarazki c. k. sąd powiatowy wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia kwoty 116 zł. z pn. odbędzie się dnia 25 lutego, 28 marca i 28 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna sprzedaż realności Nr. 14 w Bazyrzyńcach należącej do Michała Furmaniuka ciała tabularnego nie stanowiącej, zastawniczo opisanej i oszacowanej na rzecz Izaaka Ginsberga.
Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusąd. registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Zbaraż dnia 17 grudnia 1878.

(937 2—3) **Edykt.**
L. 5984. Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1878, 16 stycznia 1879 i 18 lutego 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya realności pod l. 191 w Chołojowie położonej, własności Dmytra Olejnika stanowiącej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 445 zł. 86 ct. w. a. z przyn.
Cena wywołania wynosi 1490 złr.
Wadyum 149 zł. a. w.
C. k. Sąd powiatowy.
Radziechów 15 września 1878.

(958 2—3) **Edykt.**
L. 323. C. k. sąd powiatowy Zbarazki ogłasza, że Süssman Grünhaut wytoczył pozew nieobjętej masie spadkowej Stanisława Zalewskiego, i tego z nazwy i miejsca pobytu niezanym spadkobiercom o uznanie go za właściciela realności w Zbarażu pod Nr. 307 położonej w skutek czego pozwanym ustanowiono kuratorem p. Ignacego Szumowskiego i wyznaczono termin do rozprawy na dzień 28 lutego 1879.
Wzywa się pozwanych, ażeby albo osobiście się stawili, albo innego obrońcę ustanowili, w przeciwnym bowiem razie złe skutki sobie samym przypisać by musieli.
Zbaraż dnia 19 stycznia 1879.

(953 2—3) **Edykt.**
L. 9556. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem iż celem zaspokojenia sumy 600 zł. a względnie nie spłaconej jeszcze reszty 463 zł. 7 ct. odbędzie się na rzecz gal. zakł. kred. ziemskiego (Gal. Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tut. sądzie w 3 terminach dnia 24 marca, dnia 24 kwietnia i dnia 26 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności, dłużnika Jędrzeja Szmuca własnej, pod l. k. 88 rep. 121 w Seteszy położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.
Cena wywołania wynosi 2200. złr. wadyum 220 zł.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Gaberle w Jarosławiu.
Protokół zastawniczego opisania i reszte warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze sądowej.
Przeworsk 30 listopada 1878.

(966 2—3) **Edykt.**
L. 5171. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, że na prośbę Abrahama G. Uricha de praes. 30go stycznia 1879 l. 5171 wydano przeciw Bronisławowi Tchórzewskiemu pod dniem 1 lutego 1879 l. 5171 nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 50 zł. z p. p.
Ponieważ miejsce pobytu dłużnika Bronisława Tchórzewskiego nie jest znanem, przeto ustanowiono dla niego celem doręczenia wspomnionego nakazu zapłaty kuratorem p. adw. dr. O. Standa z substytucyą p. adw. dr. Rresa.
Z c. k. sądu krajow. jako handlow.
Lwów dnia 12 lutego 1879.

(967 2—3) **Edykt.**
L. 29. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl § 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k 93 i 94 m. a parc. 476 i 478 w mieście Kołomyi, w Kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Abrahama Dawida, Starera za właściciela tej realności pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 11 czerwca 1878 l. 12776 wyznaczony minął, i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia, lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają niniejszym wzywa, by zarzuty swe do dnia 31 maja 1879 włącznie w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.
Wreście czyni się także uwagę, iż restytucya, lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedynczych miejsca niema.
Lwów dnia 8 stycznia 1879.

(979) **Obwieszczenie.**

L. 2874. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż stałym zarządca masy konkursowej N. B. Schmeidlera adwokat Leon Horowitz. zaś zastępcą zarządcy p. Ichheiser wybranymi i zatwierdzonymi zostali.

Kraków 1 lutego 1879.

931 2—3) **Edykt.**

L. 6513. W dniu 13 lutego, 13 marca i 17 kwietnia 1879, o godzinie 10 rano, zostanie przeprowadzona przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 17/14 w Woli Wadowskiej położona, spadkobierców Józefa Kapinosa własna, ciała tabularnego nie stanowiąca

Cena szacunkowa wynosi 760 zł. wadyum 76 zł.

Akt zastawniczego opisania, oszacowania, tudzież warunki licytacyjne można przeglądać w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl 27 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

(945 2—3) L. 80.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady miejskiej zostanie obsadzona opróżniona posada sekretarza, oraz kasyera w jednej osobie przy urzędzie gminnym miasta Zydaczowa z zastrzeżeniem rocznego prowizoryum służby.

Płaca roczna wynosi 600 zł. kaucya służbowa 300 zł.

Podanie wnieść należy do urzędu miejskiego na ręce burmistrza do końca marca 1879 a kandydci winni wykazać świadectwami wiek, nieskazitelność charakteru, znajomość języków krajowych, uzdolnienie i przebieg dotychczasowej służby w zawodzie administracyjnym.

Zwierzchność gminy miasta

Żydaczów 8 lutego 1879,

Mokrzycki

burmistrz.

(995 1—3) L. 147.

Obwieszczenie licytacyi.

Na dniu 26go lutego r. b. w biórze Wydziału powiatowego Nowotargskiego odbędzie się publiczna licytacya na wybudowanie mostu Nr. 10 w 5 kilom. drogi powiatowej Nowotargsko-Czarnodunajeckiej.

Cena fiskalna 4050 złr. 46 ct. w. a.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Targ 9 lutego 1879.

K. k. priv. allgm. österreichische Boden-Credit-Anstalt. (968)

Bei der am 1 Feber 1879 stattgehabten **siebenundzwanzigsten Ziehung** der 5%tigen **50jährigen Gold-Pfandbriefe der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Boden Credit-Anstalt** worden nachfolgende Nummern gezogen:

à fl. 100: Nr. 979 **1**039 174 **2**262 883 **4**296 559 599 665 **5**295 **6**435 499 544 **7**669 **8**538 698 885 **9**273 649 **11**919 **12**304 322 886 **13**145 809 **14**458 **15**534 674 995 **16**878 **17**188 978 **18**396 686 695 782.

à fl. 200: Nr. 689 **1**515 971 **2**409 **3**407 837 850 **5**311 **6**009 **6**901 **7**052 380 873 **9**911 **11**381.

à fl. 300: Nr. **4**676 **5**353 543 **6**121 637 918 **7**776 878.

à fl. 500: Nr. 259 720 **2**466 479 **3**376 632 **6**032.

à fl. 1000: Nr **1**178 525 955 **4**795 **5**881 **6**686 **7**005 682 835 971 **8**338 837 **10**800 806 **11**295 542 606 681 823 963 **12**569 575 **13**651 **14**151 306 435 735 755 **15**491 498 603 **16**707 837 **17**252 395 561 **18**370 775 **19**279 476 **21**280 418 422 654 708.

à fl. 10,000: Nr. 518 6?9 915 **1**303 373 564.

Auf Namen leutend à fl. 6000: Nr. 348, **à fl. 3400:** Nr. 349.

Die Rückzhalung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1 Mai 1879 an bei **allen Agentien der Anstalt** ohne jeglichen Abzug in **Gold oder Silber** der betreffenden Landeswährung. Bei der Centralcassa in **Wien** findet die Einlösung nach Wahl des Besitzers in **Silbergulden** österreichischer Währung oder in **Gold-Franken,** bei der Cassa der Anstalt in **Paris** in **französischen Franken** statt.

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1 Mai 1879 auf. Die Coupons der gezogenen Pfandbriefe werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Pfandbriefe vom Capital in Abzug gebracht.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Pfandbriefe der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden. und zwar:

à fl. 100: Nr. 11 54 236 328 345 619 865 968 **1**178 313 585 599 727 898 **2**155 180 199 446 468 478 **3**061 133 389 477 670 887 929 936 993 **4**200 448 604 683 773 839 883 **5**058 106 202 436 558 706 740 **6**051 100 126 253 858 859 **7**077 436 842 863 933 **8**000 440 573 587 784 967 **9**044 045 107 142 389 410 441 453 466 866 868 932 985 **10**116 220 290 293 423 465 **11**124 418 634 715 783 **12**048 107 552 615 891 983 **13**176 190 360 386 698 **14**531 883 **15**319 347 422 449 630 662 836 **16**087 197 347 497 813 841 **17**002 226 308 932 947 **18**203 457 585 672 802 853.

à. fl. 200: Nr. 313 571 754 887 **1**091 141 560 811 970 **2**023 108 446 804 902 917 **3**034 154 741 813 815 831 832 847 873 887 893 **4**861 **5**088 439 **6**092 095 179 448 **7**114 239 744 905 **8**206 305 467 550 613 623 669 687 **10**465 753.

à fl. 300: Nr. 81 119 453 479 495 600 711 **1**010 252 **4**552 901 **5**167 713 759 839 **6**132 753 892 904 **7**222 836.

à fl. 500: Nr. 345 612 642 **1**363 915 **2**197 472 **3**048 098 099 389 456 **4**201 427 952 **5**717 817 **6**325 391 393 606.

à fl. 1000: N. 20 279 353 359 **1**444 836 **2**193 213 670 734 **3**001 055 220 360 446 477 538 896 **4**002 968 **5**039 229 350 457 **6**031 236 343 602 **8**??0 289 424 650 **9**369 896 **11**408 441 **12**116 215 757 783 880 891 906 908 932 **13**162 165 295 380 641 **14**766 **15**697 839 **16**170 219 440 759 **17**318 320 **20**409.

à fl. 10,000: Nr. 585.

Bei der am 1 Februar 1879 stattgehabten **zehnten Ziehung** der 5%igen in **Gold** oder **Silber** verzinslichen **Communal-Obligationen** der **k. k. pr allg Öster. Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Stücke gezogen:

á fl. 100: Nr. 168 459 585 **1**407 453 **2**497 831 **3**063 718 **5**228 303 **6**080 098 786 908 955.

à fl. 1000: Nr. 68 125 **1**014 290 **2**407 478 610 823 **3**197 381 718 **4**355 546 746.

à 5000: N. 13 248.

Die Rückzahlung der gezogenen **Communal-Obligationen** erfolgt vom 1. Mai 1879 an bei der **Cassa der Anstalt in Wien** nach Wahl des Besitzers entweder in **Goldfranken** oder in **Silbergulden** österr. Währung, im Ausland bei den bekannten Zahlstellen. (In Deutschland in Reichsmark, u. z. im Verhältnisse von 2 Rmk. für fl. 1. — österr. Währ.)

Die Verzinsung dieser Communal-Obligationen hört mit 1. Mai 1879 auf. Die Coupons der gezogenen Obligationen werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Obligationen vom Capital in Abzug gebracht.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Gold-Communal-Obligationen der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden, und zwar:

à fl. **100**: Or. 200 289 332 **1**137 149 **2**22 594 597 675 693 902 **2**449 987 **3**155 323 842 **4**161 171 539 547 744 **5**600 **6**139 558 844 859.

à fl. **1000**: Nr. 266 559 **1**361 690 993 **2**022 **3**076 **4**051 525.

Wien, den 2. Februar 1879.

K. K. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt.

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok

1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi *„Gazety Lwowskiej.“*

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Stanisławowskiego Banku zaliczkowego zwołuje

Ogólne Zgromadzenie członków

na Niedzielę dnia 23 lutego 1879 r. o godz. 4tej popołudniu do sali ratuszowej i oznacza następujący

Porządek obrad:

1. Przyjęcie do wiadomości Zamknięcia rachunkowego za r. 1878 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
2. Podział czystego zysku;
3. Losowanie i wybór 2 członków Rady zawiadowczej stosownie do § 21 Statutu;
4. Sprawozdanie o załatwieniu wniosków z przeszłorocznego Zgromadzenia ogólnego;
5. Zawiadomienie o zmianie lokalności Banku zaliczkowego od maja b. r. i
6. Wnioski członków w sprawach specyalnych, które mogą być stawiane. celem bliższego zbadania.

Dnia 7 lutego 1879.

Rada zawiadowcza Banku zaliczkowego w Stanisławowie.

Stowarzyszenie zar. jestr. z nieogr. poręką.

Ignacy Zdrassil
Przewodniczący Rady zawiadowczej.

Franciszek Bocheński
Sekretarz.

(997)

WYKAZ
Zmian terytoryalnych

w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi**,

zarządzonych z dniem 1 sierpnia 1878,

nabyć można po cenie **15 ct.** w. a. a z przesyłką pocztową **18 ct.** w. a.

w Ekspedycyi *Gazety Lwowskiej.*

W Instytucie naukowym
wojskowym we Lwowie

ulica Piekarska Nr. 21szy, rozpoczyna się

nowy kurs

jednorocznych ochotników

i wszelkich nauk przygotowawczych wojskowych **z dniem 1 marca 1879.**

Zakład utrzymuje także

Pensyonat

znany ze starannej opieki nad młodzieżą sobie powierzoną.

Zgłaszać się można codzień od godziny 4tej do 7mej popołudniu

F. Koestlich

c. k. kapitan, przełożony zakładu.

(961 2—10)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu u P. Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. p. Dobrzynieckiego.

(6483 10—18)

(996 1—3) L. 7813

Konkurs

Przy Stanisławowskiej straży pożarnej miejskiej opróżnioną jest posada sierżanta, połączona z płacą rocznych 300 złr. mundurowem w kwocie rocznych 50 złr. i wolnem pomieszkaniem w koszarach straży. Ubiegający się o tę posadę mają swe podania opatrzone wykazami wieku, fizycznego zdrowia, znajomości gimnastyki wreszcie świadectwami szkolnemi, moralności i dotychczas pełnionej służby, do dnia 15 marca 1879 tutejszemu Magistratowi przedłożyć.

Z Magistratu Stanisławów, dnia 27 Stycznia 1879.

L. 205 (916 3—3)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że stosownie do §. 30. ust. o Reprezentacyi powiatowej, rachunki z przychodów i rozchodów Kasy pow: za rok 1878, oraz ułożony preliminarz powiatowy na rok 1879, od dnia 11go do 26go Lutego b. r. do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelaryi Wydziału powiatowego wyłożone będą.

Z Wydziału Rady powiatowej

Przemyśl dnia 8go Lutego 1879.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w temże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

(1 12—?)

Z drukarni W. Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.